

CZWARTEK
128|07|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA



NIKT NIE ZAPŁAKAŁ ZA STARYM DWORCEM \3



WYŚPIEWALI SUKCES
WE WŁOSZECH \5



RUSZYLI BIELIKOM
NA RATUNEK \8



WYCHOWAŁAM ICH
NA DOBRYCH LUDZI \11



INSPIRACJĘ CZERPIE
Z RODZINNEJ
KANTYCZKI \12



SPORT
CODZIENNIE \22-24

- JESTEŚCIE GOTOWI
NA MARATON? \22
- PRZED SEZONEM POLONIA
SIĘ WZMACNIA \23
- PECHOWA SERIA
HOŁOWCZYCA \24

ISSN 0137-9127



3 0

I wojna światowa: początek
końca „starego świata” \7





KOREAŃSKIE WSPARCIE POLSKIEJ ARMII

Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, podpisał umowę na dostawę południowokoreańskiego uzbrojenia dla polskiej armii. Wojsko Polskie ma otrzymać w najbliższych latach 48 samolotów myśliwskich FA-50, blisko 1000 czołgów K2 i kilkaset haubic samobieżnych K9.

To wzmocnienie jest niezwykle ważne w związku z sytuacją, jaką mamy do czynienia za naszą wschodnią granicą – powiedział wicepremier Mariusz Błaszczak po podpisaniu dokumentów, po czym dodał: – My nie mamy czasu, nie możemy czekać, musimy zbroić polskie wojsko.

– W myśl sentencji łacińskiej chcemy pokoju, ale dlatego, że chcemy pokoju, szukujemy się do wojny. Chodzi o tę zasadę, która jest przestrzegana przez państwa natowskie, zasadę odstraszenia. Chodzi o to, by polskie siły zbrojne były tak silne, by Wojsko Polskie było tak silne, by agresor nie zdecydował się na zaatakowanie naszego kraju – zaznaczył szef MON, podkreślając, że polscy żołnierze muszą mieć nowoczesną broń.

Mariusz Błaszczak zauważył również, że to niezwykle istotne, iż pierwsze dostawy zarówno armatohaubic, jak i czołgów będą miały miejsce jeszcze w tym roku, a w przyszłym – do Wojska Polskiego trafią zgodnie z umowami pierwsze samoloty.

POCZĄTEK OBIECUJĄCEJ WSPÓŁPRACY

– Dzisiejsza uroczystość podpisania umowy jest bardzo ważna dla rządu RP i rządu Korei Południowej, dla naszych przemysłów zbrojeniowych, ponieważ obecnie nasze kraje rozpoczynają strategiczne partnerstwo i strategiczną współpracę – powiedział wczoraj

prezes Hyundai Rotem Lee Yong-Bae, którego zdaniem „Hyundai Rotem na pewno poszerzy partnerstwo z Polską, szczególnie jeśli chodzi o ułożenie produkcji w Polsce wraz z pełnym transferem”. – Jestem przekonany, że oba kraje będą wspierały partnerami w imię przyszłości, tym bardziej że poszerzamy naszą współpracę również o inne obszary. Nie mówimy tylko o sprawach gospodarczych, głównie skupiamy się na przemyśle zbrojeniowym – dodał Lee Yong-Bae.

Zdaniem prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej Sebastiana Chwałki agresja Rosji na Ukrainę pokazała, że pokój nie jest dany raz na zawsze. – Dzisiejsza umowa (...) jest początkiem drogi, w której PGZ i polski przemysł zbrojeniowy ma swoje znaczące miejsce – stwierdził.

FA-50 LEPSZE NIŻ MIG-29

– O wyborze samolotu FA-50, a w docelowej wersji FA-50PL, zdecydowała przede wszystkim jego dostępność – to, że mogą w szybkim tempie zastąpić starzejącą się technikę postsowiecką – samoloty Su-22 i MiG-29 – powiedział rzecznik Agencji Uzbrojenia ppłk Krzysztof Płatek, który dodał, że koreańskie maszyny „zaoferują już na początku możliwości większe niż Su-22, a w docelowej konfiguracji – kiedy otrzymają radar AESA i najnowocześniejsze pociski krótkiego zasięgu AIM-9X Sidewinder – w dalszej per-



spektywie także pociski powietrze-powietrze średniego zasięgu AIM-129 AMRAAM przewyższają zdolnościami myśliwce MiG-29 i będą pełnym uzupełnieniem dla samolotów F-16”.

Rzecznik AU podkreślił, że Siły Powietrzne działają w systemie, współdziałając z artylerią, obroną przeciwlotniczą i wieloma innymi elementami systemów walki, także morskimi.

W tym systemie – zaznaczył – FA-50 będą się uzupełniać z F-16 i zamówionymi przez Polskę F-35, początkowo wypełniając zadania wsparcia pola walki, podczas gdy za przewagę w powietrzu będą odpowiadać F-16, a F-35 za rozpoznanie i wyznaczenie priorytetowych celów.

Jak dodał, jednym z kryteriów wyboru koreańskiego samolotu była łatwość szkolenia pilotów. – Według informacji uzyskanych przez producenta od koreańskich sił zbrojnych i innych użytkowników przeszkolenie pilota na ten samolot trwa bardzo krótko, także adaptacja do tego typu w przypadku pilota F-16 wymaga dziewięciu godzin lotu i dwóch tygodni szkolenia – powiedział. Zaznaczył przy tym, że FA-50 nie musi przenosić wszystkich

rodzajów uzbrojenia przenoszonych przez cięższe maszyny bojowe.

– Nie ma potrzeby integracji wszystkich efektorów, np. bezcelowa wydaje się integracja FA-50 z pociskami JASSM ER, które są przenoszone przez F-16, będą one także uzbrojeniem F-35 – powiedział i dodał: – Ponieważ FA-50 będzie miał zasobnik celowniczy Sniper, będzie można z nim zintegrować najnowocześniejsze pociski rakietowe, kierowane nie tylko radiolokacyjne, ale również laserowo.

Krzysztof Płatek zapewnił, że nie będzie też problemu z obsługą naziemną nowego typu samolotu. – Wskaźniki dostępności operacyjnej flot tych samolotów w Korei i u innych użytkowników wskazują na bardzo wysoką niezawodność i sprawność łańcuchów dostaw. Poziom dostępności samolotów wynosi ok. 85 proc. – jest znacznie wyższy niż w przypadku naszych F-16, a nawet F-16 u Amerykanów – powiedział. Ponadto zwrócił uwagę, że w F-16 i FA-50 zastosowano wiele wspólnych rozwiązań, przez co „mamy dwa łańcuchy dostaw – koreański i amerykański – które w przypadku zakłóceń się uzupełniają”.

POTĘŻNE UZBROJENIE

Zamówienie na czołgi K2 podzielono na dwa etapy. W pierwszym Polska ma kupić 180 wozów – dostawy rozpoczną się jeszcze w tym roku, drugi etap to ponad 800 czołgów w standardzie K2PL i uruchomienie w 2026 roku produkcji w Polsce. Czołgi dostarczone w pierwszej fazie też mają zostać doprowadzone do standardu K2PL.

Na etapy podzielono także zakup samobieżnych haubic K9. W pierwszym zakłada się pozyskanie 48 haubic, z czego część trafi do Polski w tym roku jako uzupełnienie luki po sprzęcie przekazanym Ukrainie. Dostawy kolejnych ponad 600 haubic mają się rozpocząć w 2024 roku, od 2026 roku działa mają być produkowane w Polsce. K9 od początku będą wyposażone w polskie systemy łączności, zostaną też wpięte w zintegrowany system zarządzania walką Topaz.

Polska kupi od Korei 48 lekkich myśliwców FA-50, z których pierwszych 12 ma zostać dostarczonych do Polski w połowie 2023 roku. Samoloty będą skonfigurowane zgodnie z wymaganiami polskich Sił Powietrznych i wyposażone w natowski system identyfikacji swój-obcy (IFF NATO).

Jak mówił rzecznik Agencji Uzbrojenia ppłk Krzysztof Płatek, o wyborze tego samolotu zdecydowały „przede wszystkim jego dostępność i to, że mogą w szybkim tempie zastąpić starzejąca

się postsowiecką technikę – samoloty Su-22 i MiG-29”, a w docelowej konfiguracji z pociskami kierowanymi i nowym radarem będą uzupełnieniem dla myśliwców F-16.

FA-50 to wielozadaniowy samolot mogący służyć do szkolenia zaawansowanego i jako maszyna bojowa, uzbrojona w bomby kierowane i niekierowane, pociski powietrze-powietrze i działko. Został zaprojektowany przez Korea Aerospace Industries we współpracy z koncernem Lockheed Martin – producentem F-16 i F-35. Jego maksymalna prędkość to 1,5 Ma; pułap 16,8 tys. metrów.

K2 Black Panther to czołg podstawowy produkowany przez Hyundai Rotem, od 2014 roku znajduje się na wyposażeniu koreańskiej armii. Uzbrojony w automatycznie ładowaną, gładkolufową armatę 120 mm i karabin maszynowy 12,7 mm, wyposażony w systemy samoobrony zdolny m.in. niszczyć lub „oślepić” wystrzelone w jego kierunku pociski. Załoga składa się z trzech osób. Czołg jest napędzany silnikiem wysokoprężnym, może pokonywać przeszkody wodne do 4,1 m, waży 55 ton.

Produkowana przez Hanhwa Defense samobieżna armatohauca K9 Thunder jest uzbrojona w działko 155 mm o zasięgu 40 km. Z tego wozu pochodzi podwozie armatohaubicy Krab produkowanej przez Hutę Stanowa Wola. **ŹRÓDŁO: PAP**

WAŻNA DECYZJA UE WS. UKRAINY

Unia Europejska podjęła decyzję o podwojeniu wolumenu handlu energią elektryczną z Ukrainą – poinformowała unijna komisarz ds. energii Kadri Simson po spotkaniu w Brukseli z ukraińskim mi-

nistrem energetyki Hermanem Hałuszczenką.

Jak pisze agencja Ukrinform, decyzja ta jest efektem synchronizacji sieci energetycznych Ukrainy i Mołdawii z europejskimi systemami energetycznymi, co pozwa-

la mówić o handlu energią elektryczną na pełną skalę między Ukrainą a UE.

– Razem udało nam się z rekordową szybkością zintegrować Ukrainę i Mołdawię z naszą siecią elektryczną. Był to moment

historyczny i symboliczny. Teraz musimy zrobić kolejny krok w kierunku pełnego handlu energią elektryczną z Ukrainą. Pod koniec czerwca ruszyły pierwsze transgraniczne giełdy energii elektrycznej w Rumunii,

Polsce i Słowacji – powiedziała Simson, która podkreśliła, że taki handel pozwoli Ukrainie osiągnąć zysk, który zrekompensuje jej straty budżetowe spowodowane „efektem wojny”. Z kolei UE zyska możliwość

pozyskania dodatkowych ilości energii elektrycznej po przystępnych cenach w czasach, gdy ceny energii są szczególnie wysokie. Jednocześnie pozwoli to UE na zmniejszenie zużycia.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
Artur Dryhnycz

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikiblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikiblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



NIKT NIE ZAPŁAKAŁ ZA STARYM DWORCEM

Po 51 latach został zamknięty dworzec kolejowy Olsztyn Główny. Obsługę podróżnych przejął otwarty wczoraj dworzec tymczasowy. Pasażerowie, z którymi rozmawialiśmy, chwalą sobie nowy obiekt, bo choć mały, to jest tam czysto i schludnie.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Nie było fanfar, wstęgi, choć na pewno to był historyczny dzień dla Olsztyna. Wczoraj po 51 latach został zamknięty dworzec kolejowy Olsztyn Główny. I o dziwo nikt po nim nie zapłakał, bo — jak mówili nam pasażerowie — nie ma za czym, a czas najwyższy, żeby Olsztyn doczekał się dworca na miarę XXI wieku.

Taki ma być gotowy w przyszłym roku, do tego czasu obsługę podróżnych przejął dworzec tymczasowy, który stanął między budynkiem poczty a starym dworcem. Został otwarty wczoraj wcześniej rano.

— Przyjechałem na postój wpół do piątej, a dworzec tymczasowy był już otwarty — mówił nam zjeden z olsztyńskich taksówkarzy. Poszedł zobaczyć, jak jest w środku. I jakie wrażenie?

— Pięknie — podsumował taksówkarz, i wcale nie żartował. — 48 krzesełek dla podróżnych, trzy toalety, i to bezpłatne. Klimatyzacja, czyściutko, pasażerowie nie powinni narzekać — stwierdził kierowca. — Naprawdę bardzo mi się podoba, lepsze niż to stare dziadostwo, co tam było — wskazał na budynek starego dworca.

I podobne zdanie — co może być zaskoczeniem dla niektórych — mieli wszyscy podróżni, z którymi rozmawialiśmy.

— Czysto, schludnie, no może nie za duży, ale to na czas budowy. Naprawdę nie ma się do czego przyćpić, przyznam, że nawet nie spodziewałem się, że to będzie tak dobrze wyglądać. Jestem mile zaskoczony — ocenił Zdzisław Żelazek z Olsztyna.

— Czyściutko, przyjemnie. Jest dobrze — dodała pani Małgorzata, żona pana Zdzisława.

— Jak na zastępczy dworzec, to jest super — oceniła pani Anna z Działdowa.



Czysto, schludnie — zgodnie chwalili dworzec tymczasowy Małgorzata i Zdzisław Żelazek

Choć nie brakowało też kąśliwych uwag. — Taki amerykański — żartował 19-lletni Szymon. A inny olsztynianin mówił: — No, nareszcie zbudowali ładny dworzec!

Jednak nie było głosu krytycznego, narzekania, choć niektórzy zastanawiali się, czy zimą dla wszystkich podróżnych wystarczy miejsca w poczekalni.

Dworzec tymczasowy został zbudowany z 42

modułów kontenerowych i ma dwie kondygnacje. Na parterze znajduje się przestrzeń obsługi podróżnych z holem-poczekalnią o powierzchni 144 metrów kwadratowych, w którym zlokalizowano okienka kasowe. Po przeciwnej stronie są toalety dla podróżnych. Natomiast na piętrze dworca tymczasowego będą mieścić się m.in. pomieszczenia biurowe oraz Straży Ochrony Kolei.

W budynku są grzejniki elektryczne i klimatyzacja.

Do dworca dostaniemy się z peronu 1 oraz od strony pl. Konstytucji 3 Maja. Obiekt jest przystosowany do obsługi podróżnych o ograniczonej sprawności ruchowej, bo jest podjazd.

Pozytywne uwagi na temat dworca to oczywiście woda na młyn dla jego wykonawców, firmy Torpol, która ma zbudować nowy dworzec, jak też modernizuje stację Olsztyn Główny.

— Bardzo się cieszę — nie kryła zadowolenia z tak dobrych ocen dworca przez podróżnych Ilona Krzebietka z Torpolu, kierownik budowy dworca tymczasowego.

Dworzec jest już gotowy, kasy działają, ale zostaną jeszcze zmontowane skrytki bagażowe, biletomat oraz automaty z kawą i słodkami. Obok dworca będzie też wiata na rowery.

Teraz jest nadzieja, że wreszcie z kopyta ruszy budowa nowego dworca, bo prace nie mogły się zacząć, dopóki nie był gotowy dworzec tymczasowy. Jednak najpierw stary dworzec musi zostać rozebrany. Co nie będzie taką prostą sprawą, bo za ścianą jest sąsiad, spółka Retail Provider, do której należy część budynku. Spółka na

miejsu obecnego dworca autobusowego, który jest teraz nieczynny, planowała wybudować kompleks usługowo-handlowy wraz z funkcją dworca autobusowego o nazwie Synergia.

Ale między deweloperem a kolejarzami nie ma wielkiej sympatii, mówiąc bardzo delikatnie. Retail Provider uważa, że wybudowanie dworca kolejowego w zaproponowanym przez PKP kształcie uniemożliwi połączenie dworca kolejowego i autobusowego oraz Zatorza z Zintegrowanym Centrum Komunikacyjnym.

Zgodnie ze wcześniejszymi deklaracjami nowy dworzec kolejowy ma stać w czerwcu przyszłego roku.

— Planowany termin otwarcia nowego dworca dla podróżnych to druga połowa 2023 roku — poinformował ostatnio Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A. — Koszt inwestycji to 70,97 mln zł brutto.

Nowy dworzec ma być nowoczesny, funkcjonalny. Zostanie wzniesiony na planie trapezu, z przeszkloną fasadą. Budynek będzie składał się z trzech kondygnacji — jednej podziemnej i dwóch nadziemnych, a w

najwyższym punkcie będzie miał 12 m wysokości. Budynek wyglądem będzie przypominał origami lub żagiel, co jest nawiązaniem do charakteru Warmii i Mazur.

— Mieszkańcy i turyści zyskają supernowoczesny, proekologiczny dworzec (na dachu ma być zainstalowanych ponad 1300 paneli fotowoltaicznych) o oryginalnym wyglądzie i bryle — zachwalał projekt Ireneusz Maślany, członek zarządu PKP.

Projekt dworca kolejowego pokazali już w połowie 2020 roku przekonując, że ich projekt to „nowoczesna bryla, funkcjonalność i koncentracja przede wszystkim na obsłudze pasażerów” odznaczająca się „nowoczesnością i reprezentacyjnością, zgodnie z obowiązującymi obecnie trendami architektonicznymi”. Co istotne, na dworzec będzie można dostać się też od strony ul. Marii Zientary-Malewskiej, bo powstaje nowe przejście podziemne o długości 140 metrów, o 100 metrów dłuższe niż dotychczasowe. Będzie szersze oraz wyższe. Obok dworca zaplanowany jest parking na 52 miejsca postojowe i 1500 metrów kwadratowych terenów zielonych.



Dotychczasowy dworzec służył podróżnym przez 51 lat

W GÓRĘ STAWKA ZA WODĘ I CIEPŁO

To już pewne — mieszkańcy Olsztyna od 1 sierpnia więcej zapłacą za wodę. Podwyżka będzie obowiązywać od poniedziałku 1 sierpnia i wejdzie wraz z zapowiadaną regulacją opłat za ogrzewanie związane ze wzrostem cen węgla.

Jeszcze rok temu, bo pod koniec lipca 2021 roku mieszkańcy Olsztyna płacili za 1m³ wody 4,68 zł brutto, a za 1m³ ścieków 6,94 zł brutto. Rok temu, bo 1 sierpnia 2021 roku w życie weszła podwyżka do 5,30 zł brutto za 1m³ wody i 7,48 zł za 1m³ ścieków.

Dokładnie rok później, czyli 1 sierpnia 2022 roku w życie wejdzie kolejna podwyżka zatwierdzona przez rządowe Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”. Mieszkań-



cy Olsztyna zapłacą 5,35 zł brutto za 1m³ wody. Stawka będzie obowiązywać przez rok.

Wzrośnie również cena za ciepło

Po ogromnym wzroście

cen węgla Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Olsztynie od 1 sierpnia 2022 roku podnosi opłaty za dostawę ciepła o ponad 20 proc.

— W tej sytuacji nie było możliwe dalsze utrzyma-

nie obecnej ceny ciepła bez zagrożenia stabilności Spółki, a tym samym bezpieczeństwa dostaw ciepła — zwraca uwagę biuro prasowe MPEC Olsztyn. — Wprowadzenie nowych cen i stawek opłat zawartych w zmianie taryfy dla ciepła przez MPEC skutkuje wzrostem średniorocznych opłat za ciepło i usługi przesyłowe o ok. 20,425 procent.

W czerwcu 2022 roku średnia cena węgla na giełdzie wg indeksu cen ARA (Amsterdam-Rotterdam-Antwerp) wyniosła ponad 330 dolarów za tonę, podczas gdy w czerwcu 2021 roku było to ok. 50 dolarów za tonę. Nie było innej możliwości, niż ogłoszenie przez MPEC kolejnej podwyżki.

W górę poszły również bilety

Przypomnijmy. Od 1 kwietnia 2022 roku jednorazowe bilety komunikacji miejskiej w Olsztynie podrożały od 3,40 zł do 4 zł za bilet normalny i z 1,7 zł na 2 zł za bilety ulgowe. Po kilku miesiącach okazało się, że ta podwyżka nie przynosi oczekiwanych skutków, więc bilety miesięczne podrożały z dotychczasowych 80 zł na 100 zł. Wzrosły również stawki za bilety okresowe.

Władze miasta uzasadniają swoją decyzję o wzroście cen m.in. rosnącą inflacją oraz sytuacją w Europie.

Więcej za parking

Wraz z podwyżkami biletów komunikacji miejskiej radni Olsztyna podnieśli również opłaty za parkowanie. Do tej pory za pół godziny parkowania w strefie czerwonej trzeba było zapłacić 2 zł, a za kolejną godzinę 3,90 zł.

Od 1 kwietnia 2022 roku według uchwały przyjętej przez Radę Miasta w Olsztynie za pół godziny płacimy 2,30 zł, natomiast za każdą kolejną 4,50 zł.

Opłaty za parkowanie w strefie zielonej też się zmieniły, zamiast 1,20 zł i 2,50 zł jak do tej pory, płacimy 1,50 zł i 3 zł. Bez zmian natomiast zostają opłaty za abonamenty.

KAROL GROSZ

TO JEST STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Strzał w 10” kupiło od gminy Olsztyn w trybie bezprzetargowym działkę w rejonie Łupstychu za 570 tys. zł netto.

Działka sąsiaduje z gruntem, który od 2013 roku stowarzyszenie dzierżawi od miasta i na którym prowadzi Niepubliczną Szkołę Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi „Razem”.

— Wniosek, który skierowałem do Rady Miasta, w maju zyskał aprobatę radnych i nieruchomości przy ul. Czapli mogła zostać sprzedana w trybie bezprzetargowym na rzecz „Strzału w 10” — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Tymczasem stowarzyszenie przygotowało projekt i planuje w przyszłym roku rozszerzyć ofertę kształcenia.

— Jesteśmy coraz bliżej spełnienia naszych marzeń — mówi Ewa Kowczanow-Luto, prezes sto-



warzyszenia „Strzał w 10”. — Zakładamy, że w drugiej połowie roku szkolnego dzieci będą już mogły się uczyć w nowej szkole. Będzie to placówka dla dzieci z trudnościami społecznymi, ale również dla dzieci z depresją, bo widzimy, że po pandemii jest ich coraz więcej. Chcemy, by znalazły akceptację, miłość i zrozumienie. Do nowego obiektu przeniesiemy edukację klas 4-8 oraz zajęcia rehabilitacyjne.

Działka kosztowała 570 tys. zł netto. Aby ułatwić stowarzyszeniu spłatę działki, raty zostały rozłożone na 10 lat. Miesięczna będzie wynosić nieco

ponad 50 tys. zł, może się zwiększyć wraz ze wzrostem stóp procentowych.

Stowarzyszenie nie dysponuje tak dużymi środkami finansowymi, dlatego prowadzi zbiórkę na ten cel.

W sprawę od początku była zaangażowana radna Marta Kamińska. — Bardzo się cieszę, że ostatecznie możliwe było dojdzie do porozumienia pomiędzy Stowarzyszeniem a Miastem i że dzięki temu w Olsztynie będzie mogła rozwijać się oferta edukacyjna dla dzieci z niepełnosprawnościami — nie kryje zadowolenia radna.

KG

IMIENINY IGNACEGO KRASICKIEGO

Zbliżają się imieniny Ignacego Krasickiego. Co roku Lidzbark Warmiński, w którym biskup mieszkał, celebrowało to święto. Tak będzie i tym razem.

Świętowanie już w sobotę 30 lipca rozpocznie Miejska Biblioteka Pedagogiczna Oranżeria Kultury. Planuje wiele ciekawych wydarzeń: muzyczne wprowadzenie w wykonaniu Warmia Musica Academia, warsztaty kaligraficzne „Piórem i pazurem”, plastyczne „Moja Oranżeria” i teatrzyk Kamishibai „W lustrzanej sali”.

A wszystko to w ramach projektu „Aż z bajki prawda się odkryła”.

Początek świętowania w Oranżerii o godz. 13:00. Świętować będziemy też w zamku.



Biskup Ignacy Krasicki (Tadeusz Krenc) będzie obchodził 30 lipca imieniny

Ponieważ ulubioną rozrywką solenizanta był teatr. W prezencie imiennym Teatr Dorosły pod kierownictwem Alicji Andrzejewskiej z Lidzbarskiego Domu Kultury wystawi sztukę pt. „Od Juliana do Tuwima”.

Scenografię do wydarzenia wykonali: Ada Madzelan i Janusz Jędrych.

Sztuka zostanie wystawiona oczywiście w zamku, w sobotę 30 lipca. Początek o godz. 15.00. Wstęp wolny.

REKLAMA

Zarząd Powiatu w Elblągu informuje, że od 28 lipca 2022 r. do 18 sierpnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Elbląskiego, przeznaczonych do dzierżawy.

komunikat

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Biesal, Nagłady i Unieszewo w terminie od 28.07.2022 r. do 17.08.2022 r. umieszczono wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do sprzedaży:

- działka nr 31/2 o pow. 0,0479 ha i nr 31/4 o pow. 0,0061 ha w Biesalu,
- działka nr 73/50 o pow. 0,2662 ha w obrębie Nagłady,
- działka nr 172/21 o pow. 0,0970 ha w Unieszewie.

Wójt Gminy Gietrzwałd
Jan Kasprzowicz

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach od 28 lipca 2022 r. do 18 sierpnia 2022 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie**.

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

WYŚPIEWALI SUKCES WE WŁOSZECH

— Wynik konkursu dał nam impuls do planowania kolejnych, ambitnych artystycznych wyzwań — mówi dyrygent Iława Gospel Singers – zespołu, który wyśpiewał pierwszą nagrodę podczas „European Gospel Festival – Montegrotto Terme 2022”.

Lipiec dla zespołu Iława Gospel Singers okazał się wyjątkowo satysfakcjonujący. Wszystko za sprawą udziału w „European Gospel Festival – Montegrotto Terme 2022” we Włoszech, gdzie wyśpiewał pierwszą nagrodę oraz wziął udział w międzynarodowych warsztatach muzyki gospel.

Iławski chór wyjechał na tygodniowe wakacyjne warsztaty do Włoch. Na zakończenie odbył się festiwal, w którym chór Iława Gospel Singers zajął pierwsze miejsce, razem z włoskim chórem The Joy Gospel Singers.

Do Montegrotto Terme zjechały chóry gospel z całego świata. — Najwięcej uczestników było z Włoch i Hiszpanii — mówi Magdalena Wróblewska z Iława Gospel Singers.

„European Gospel Festival – Montegrotto Terme” to wydarzenie organizowane od 2019 r. przez włoskie środowisko artystów związanych z muzyką gospel. Z założenia ma jednoczyć ludzi z różnych stron świata poprzez muzykę gospel.



Uczestnicy festiwalu mają szansę na wzajemne inspirowanie się i koncertowanie w duchu życzliwej rywalizacji. Wszystko to dzieje się „w pięknych okolicznościach przyrody”, atakie ma do zaoferowania region Wenecji Euganejskiej we Włoszech.

Na początku spotkania odbywały się warsztaty, które, jak opowiadają uczestnicy, były bardzo interesujące. Na zakończenie odbyły się występy i jury wyłoniło zwycięzców. I to ono postawiło na najwyższym podium dwa chóry: iławski i The Joy Gospel Singers z Włoch.

— Organizatorzy nie przewidzieli, że mogą się im spodobać dwie grupy — śmieje się Magdalena Wróblewska. Dlatego i nagroda finansowa będzie prawdopodobnie do podziału. A jest to aż trzy tysiące euro! Z pewnością nagroda zostanie wykorzystana na dalszy rozwój zespołu — mówi.

A Michał Wróblewski, dyrygent IGS, dodaje: — W świecie muzyki gospel niewiele jest konkursów dla chórów i innych wykonawców tego gatunku, bo ze względu na ogromną różnorodność

środków wyrazu i stylów muzycznych gospel jest niezwykle „trudnierzalny”. Wiele zależy od subiektywnych opinii i preferencji muzycznych oceniających. Od początku powstania zespołu nie byliśmy zainteresowani jakąkolwiek formą rywalizacji, bo śpiewając Gospel — czyli Słowo Boże — skupialiśmy się przede wszystkim na przekazywaniu treści — wyjaśnia. — Niestety, pandemia zmieniła wiele naszych zamierzeń artystycznych, wyhamowała aktywność, systematyczną pracę iroz-

wój zespołu, więc zakwalifikowanie się do konkursu w Montegrotto podziało na nas mobilizująco, było świetną okazją do wzmożonej pracy i wzniesienia nowego ducha w zespole. Wynik konkursu — myślę, że w pełni zasłużony, uczciwie wypracowany — tym bardziej dał nam impuls do planowania kolejnych ambitnych, artystycznych wyzwań.

Każdy koncert konkursowy oceniany był przez jurorów w kategoriach: dyscyplina i kontakt z dyrygentem, prezencja, intonacja i brzmienie zespołu, dobór repertuaru, kontakt chóru z publicznością, dynamika oraz interpretacja utworu obowiązkowego „Amazing Grace” (przygotowywanego we własnej aranżacji). Mentorami festiwalu oraz jurorami konkursu byli znakomici brytyjscy artyści gospel: Sir Basil Meade — współzałożyciel i dyrygent pierwszego w Wielkiej Brytanii chóru gospel (1982) London Community Gospel Choir, który zdobył szeroką popularność, łą-

cząc styl gospel z wieloma gatunkami muzyki, w tym z popem, soulem, jazzem, R&B i muzyką klasyczną, często współtowarzyszył na scenie wielu artystom, takim jak Eric Clapton, Justin Timberlake, Madonna, Gorillaz czy Kylie Minogue; Carla Jane — trenerka wokalna, solowa wokalistka i dyrygentka kilku chórów w Manchesterze i Liverpoolu oraz Paul Watson — londyński multiinstrumentalista i producent muzyczny.

Zespół wspomnianych artystów prowadził także międzynarodowe warsztaty gospel pn. Workshop 360°, które dedykowane były chórzystom, solistom oraz muzykom. Dodatkowym wyróżnieniem dla reprezentacji Iławy był fakt, iż do zaśpiewania części solowej jednego z utworów w koncercie finałowym w wykonaniu chóru warsztatowego, Sir Basil Meade oraz Carla Jane zaprosili wokalistkę Joannę Dembler, która po mistrzowsku wykonała swoje zadanie.

OPRAC. EKA

NOWY BUDYNEK STANIE W CENTRUM



Przy ulicy Partyzantów, przy wiadukcie łączącym Śródmieście z Zatorzem powstanie pięciopiętrowy apartamentowiec Macadamia firmy Novdom.

— W ubiegłym roku wydaliśmy pozwolenie na

budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego z garażem podziemnym i usługami w parterze budynku — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna.

Budynek zaprojektował pochodzący z Olsztyna

Damian Cyryl Kotwicki. Wiele lat mieszkał w centrum miasta i doskonale zna jego charakter.

— Do współczesnego stylu dodałem elementy nawiązujące do warmińskiej tradycji, czyli ceramikę, cegłę czy drewno — mówi architekt. **AG**

NIE JEST ŻŁE, OCENIAJĄ INSPEKTORZY SANEPIDU

Zbliża się połowa wakacji. Do tej pory w turnusach wypoczynkowych na Warmii i Mazurach wypoczywało ponad 25 tysięcy osób. Inspektorzy sanepidu ponad 600 razy kontrolowali miejsca noclegowe. Zaledwie w kilku z nich stwierdzono nieprawidłowości.

Pierwsze takie kontrole przeprowadzono w czerwcu w 70 placówkach, w których turyści — w tym dzieci i młodzież — mieli spędzać wakacje w regionie: 6 hoteli, pole biwakowe, dwa schroniska młodzieżowe i 61 innych obiektów świadczących usługi hotelarskie.

Jak wynika z czerwcowych kontroli, 56 z nich było całkowicie przygotowanych na przyjęcie turystów. W 14 stwier-

dzono nieprawidłowości. Wszczęto trzy postępowania administracyjne i nałożono trzy mandaty wysokości 700 zł.

— Obiekty, które w trakcie przygotowania do wypoczynku oceniono jako nieprzygotowane, usunęły wszystkie uchybienia — poinformował Jacek Szydłowski z Oddziału Higieny Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie.

Jak dodał, od pierwszego dnia wakacji organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej kontrolują zorganizowany wypoczynek dzieci i młodzieży na podstawie bazy prowadzonej przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, w której znajdują się zarejestrowane turnusy.

— Do 26 lipca w elektronicznej bazie wypoczynku zarejestrowano 1593 turnusy wypoczynkowe z terenu województwa warmińsko-mazurskiego. W okresie od 25 czerwca do 22 lipca przeprowadzono ogółem 656 kontroli, a w skontrolowanych turnusach wypoczywało 25 370 uczestników. W 23 miejscach wypoczynku odnotowano niewłaściwy stan. W związku z powyższym nałożono 16 mandatów karnych na kwotę 3 300 złotych. W stosunku do części turnusów na poprawę stanu prowadzono postępowanie administracyjne lub udzielano pouczeń. Dwa turnusy wypoczynku nie były zarejestrowane w bazie MEiN — informuje. **RAZ**

ŻOŁNIERZE PAMIĘTAJĄ O BOHATERACH

Chcieliśmy oddać cześć bohaterom Rzeczypospolitej, ludziom, którzy bezgranicznie kochali Polskę — takimi słowami akcję sprzątnięcia grobów, w których spoczywają powstańcy warszawscy, podsumowuje szer. Natalia Granat z 43. batalionu lekkiej piechoty w Braniewie.

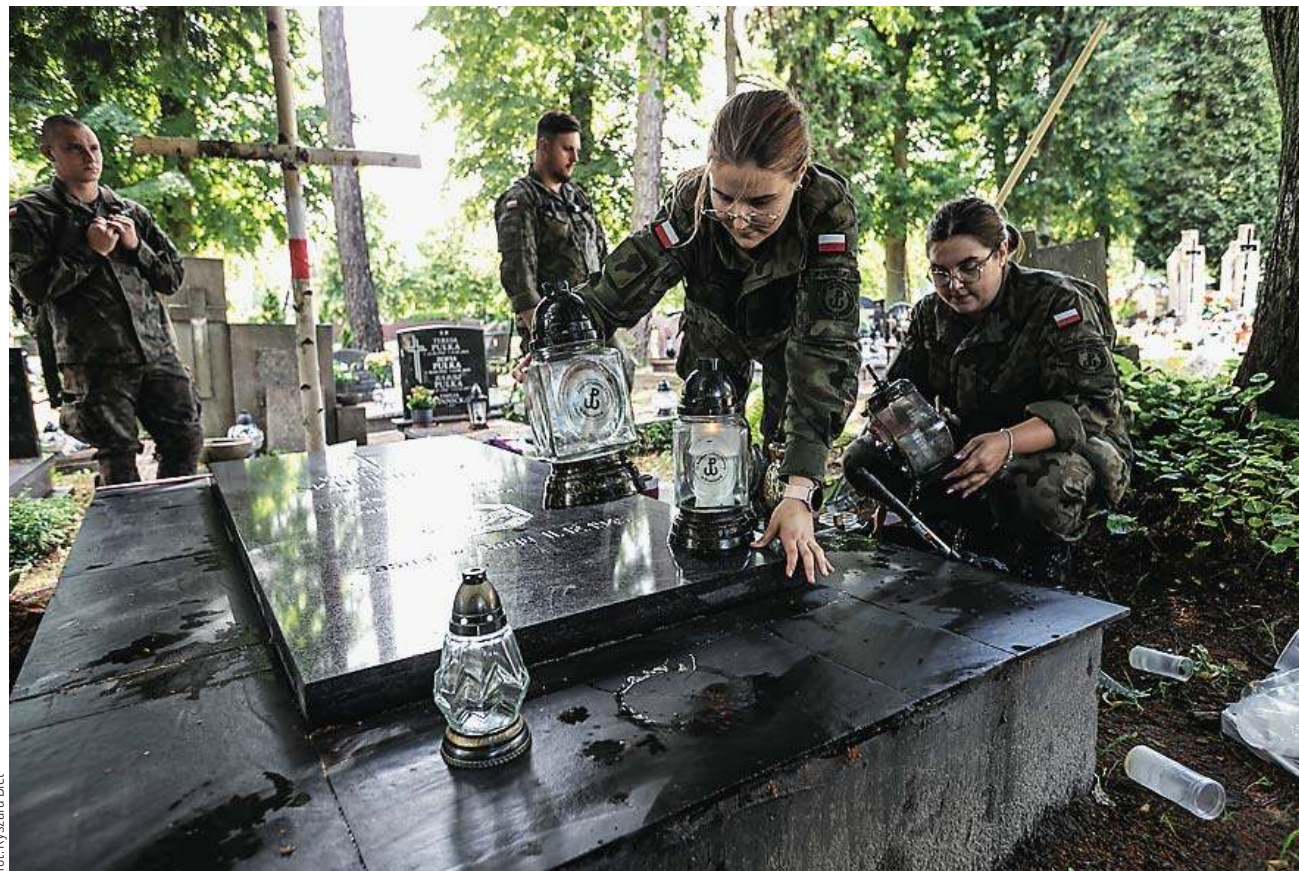


KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Po upadku powstania warszawskiego wielu jego uczestników nie wróciło po wojnie do stolicy. Licząc, że bezpieka nie trafi na ich ślad, wyjechali na tak zwane Ziemie Odzyskane, między innymi do Elbląga — mówi przewodnicząca zespołu ds. kombatantów 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Anna Szczepańska przyznaje, że na elbląskich i braniewskich nekropoliach spoczywa wielu powstańców warszawskich, a w dniach poprzedzających 1 sierpnia żołnierze 43. batalionu lekkiej piechoty w Braniewie po raz kolejny podejmują się uprzątnięcia ich grobów.

— Porządkujemy mogiły, zapalamy znicze i wymieniamy biało-czerwone taśmy flagowe, dzięki



Anna Szczepańska: Sprzątanie powstańczych kwater to nie tylko uprzątnięcie mogił i wymiana flagowej taśmy. To wyraz hołdu dla tych, którzy walczyli o naszą ojczyznę

którym już z daleka można dostrzec miejsca, gdzie

spoczywają nasi bohaterowie. Kultuwujemy pa-

mięć o nich, jednocześnie dbając o naszą tożsamość

i dziedzictwo — przyznaje nasza rozmówczyni.

— przysięgi, którą składał każdy z nas. Nosimy mundur, a na nim flagę. To właśnie o nią walczyli powstańcy.

Warto zaznaczyć, że akcja sprzątnięcia mogił powstańców warszawskich organizowana jest przez Stowarzyszenie Odra-Niemen Oddział Mazowiecki oraz Komitet Społeczny Nie Zapomnij o Nas Powstańcach Warszawskich od 7 lat. Żołnierze z braniewskiego batalionu, wchodzącego w skład 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, wzięli w niej udział już po raz kolejny.

— Na jednym z powstańczych nagrobków widnieje napis „Polsko, Tobie oddaliśmy życie, ziemi ojczystej ciała, wiarę przyszłym pokoleniom”. My, jako właśnie to kolejne pokolenie jesteśmy tu, by oddać hołd powstańcom, by kultywować pamięć o nich. W ten symboliczny sposób chcieliśmy oddać



O ELBLĄSKIE FORMY PRZESTRZENNE TRZEBA DBAĆ

Są jedyne w swoim rodzaju i od lat stanowią jedną z wizytówek Elbląga. Dbanie o uliczną galerię form przestrzennych, których jest około 50, to prawdziwe wyzwanie, bo dzieła sztuki stale narażone są na czynniki zewnętrzne, a ich kondycja wymaga w związku z tym stałego nadzoru. Ostatnio zdecydowano się na konserwację pięciu form umiejscowionych w elbląskich parkach i skwerach. To rzeźby, które powstały



podczas I i II Biennale Form Przestrzennych w Elblągu. Renowacji czekały lub w najbliższym czasie doczekają się prace autorstwa Jana Ziemskego, Jerzego Federowicza, Adama Marczyńskiego, Macieja Szańkowskiego i Krystyna Zielińskiego. Rzeźby zostaną pozbawione wszelkich powłok zalegających na konstrukcjach stalowych, wyczyszczone i pomalowane farbą antykorozyjną z zachowaniem bądź przywróceniem pierwotnej kolorystyki. **KK**

— POWSTAŃCY PRZEZ 63 DNI BRONILI WARSZAWY, WALCZĄC JEDNOCZEŚNIE O CAŁĄ POLSKĘ. WALCZYLI DLA SIEBIE, SWOICH DZIECI I PRZYSZŁYCH POKOLEŃ. WALCZYLI DLA NAS — MÓWI ANNA SZCZEPAŃSKA

I zaznacza: — Sprzątanie powstańczych kwater to nie tylko uprzątnięcie mogił i wymiana flagowej taśmy. To wyraz hołdu dla tych, którzy walczyli o naszą ojczyznę, to symbol spełnienia słów roty

cześć bohaterom Rzeczypospolitej, ludziom, którzy bezgranicznie kochali Polskę — mówi szer. Natalia Granat z 43. batalionu.

A Anna Szczepańska podsumowuje: — Powstanie warszawskie było wielkim czynem niepodległościowym, było walką o wolność, o prawo do własnego państwa, do bycia u siebie. Przez 63 dni mieszkańcy Warszawy bohatersko i z ogromną odwagą, nie lękając się śmierci, stawiali opór niemieckiemu okupantowi. Walczyli o wolność i godność Polski. Cześć i chwała bohaterom!

TO BYŁA PRZEŁOMOWA WOJNA

108 lat temu wybuchła I wojna światowa, która okazała się początkiem końca „starego świata”. Jej zakończenie w 1918 roku, choć dla Polaków oznaczało spełnienie marzeń o niepodległości, to de facto było tylko „zawieszeniem broni na 20 lat”.

DWIE KULE

Lato 1914 roku niespodziewanie przyniosło wydarzenia, które bezsprzecznie przesądziły o przyszłych losach Europy. Gdy serbski student Gawriło Princip w Sarajewie 28 czerwca 1914 roku oddał dwa strzały z pistoletu, mało kto przypuszczał, że ciężarowych pocisków jest w stanie doprowadzić nie tylko do lokalnego konfliktu, ale także wywołać wojnę, która utopi Europę we krwi i nieodwracalnie zmieni Stary Kontynent. Śmierć habsburskiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki Zofii, których dosięgły kule Principa, nie musiała oczywiście oznaczać ogólnoeuropejskiego konfliktu, którego stawką będzie panowanie na kontynencie. Wydarzenia potoczyły się jednak w sposób nadszpiegowany dynamicznie. Pierwszy ruch należał do Habsburgów, którzy w miesiąc od feralnego dnia wypowiedzieli wojnę Serbii, ostrzeliwując za pomocą marynarki wojennej Belgrad. Na reakcję innego mocarstwa, tj. Rosji nie trzeba było długo czekać. Będący wówczas pod panowaniem dynastii Romanowów kraj wyraźnie zachęcany przez Francję w obronie Serbii wypowiedział wojnę Austro-Węgrom. 1 sierpnia do konfliktu przystąpiły Niemcy, wypowiadając wojnę Rosji i Francji. Jako że niemiecki plan inwazji na Francję wymagał przekroczenia granicy neutralnej Belgii, to zaniepokojona tym faktem Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom. W sierpniu 1914 roku do wojny po stronie państw ententy (Rosja, Francja i Wielka Brytania) przystąpiła Japonia, a w listopadzie po stronie państw centralnych (Niemcy i Austro-Węgry) Turcja. Z racji tego, że biorące udział w konflikcie państwa były potęgami kolonialnymi, to działania wojenne rozciągnęły się również na Azję i Afrykę.

Wybuch wojny diametralnie zmienił sytuację krajów takich jak Polska, która od ponad stu lat pozostawała



Bitwa pod Kostiuchnówką – 1. Pułk Ułanów Legionów Polskich w okopach. Bitwa ta była największą polską bitwą I wojny światowej, która rozpoczęła dążenia Polski do odzyskania niepodległości

pod potrójnym uciskiem zaborców. Okupanci stali się teraz wzajemnymi wrogami, których interesy i ambicje geopolityczne były nie do pogodzenia. W związku z tym w sercach polskich patriotów zapłonął promyk nadziei, że zakończenie działań wojennych otworzy nową kartę w dziejach Europy, a Polska znów pojawi się na mapie.

BITEWNY SZLAK

Wraz z wybuchem I wojny światowej Prusy Wschodnie stały się obszarem niezwykle zaciętych walk, a na terenie obecnego województwa warmińsko-mazurskiego rozegrały się kluczowe bitwy, na czele z wielką batalią znaną jako bitwa pod Tannenbergiem (obecnie Stębark).

Działania wojenne na obszarze Prus Wschodnich toczyły się od sierpnia 1914 roku do lutego 1915 roku. Krwawe walki rozegrały się w okolicach Olsztynka, Jedwabna, Nidzicy, Wielbarka, Węgorzewa, Gołdapi, Giżycka oraz Elku. Historycy zgodnie uważają, że Warmia i Ma-

zury w kontekście I wojny światowej są szczególnie ważne ze względu na znaczenie toczonych tutaj walk. Dość powiedzieć, że rosyjska ofensywa w Prusach Wschodnich zmusiła Niemców do wycofania dwóch korpusów z frontu zachodniego, co w opinii niektórych historyków wojskowości zaważyło na niepowodzeniu ofensywy na Paryż, a finalnie mogło mieć znaczenie dla końcowego wyniku wojny.

KONIEC ŚWIATA

Koniec I wojny światowej, który symbolicznie nastąpił 11 listopada 1918 roku, gdy przedstawiciele rządu niemieckiego podpisali w lasku Campienne zawieszenie broni, oznaczał, że oparta na dotychczasowych fundamentach i sposobie funkcjonowania Europa nieuchronnie odchodzi w przeszłość. „Stary świat”, który od pewnego czasu stopniowo chylił się ku upadkowi, dogorywał na polu bitew pośród huku armatnich wystrzałów. Zakończenie działań wojennych w istocie przypieczętowało nie-

odwracalny koniec trzech wielkich imperiów. Trony Romanowów, Habsburgów i Hohenzollerów zostały obalone. Dla Polski klęska europejskich monarchii oznaczała, że Kraków został wyzwolony spod władzy Austro-Węgier, Warszawa spod władzy Rosji, zaś Poznań spod panowania pruskiego. Marzenia kolejnych pokoleń polskich patriotów, którzy nigdy nie pogodzili się z utratą własnego państwa, ziściły się więc wraz z ostateczną kapitulacją „starego ładu”.

Rychły kres „starego świata” nie oznaczał bynajmniej, że powojenny porządek geopolityczny przyjęty w ramach traktatu wersalskiego utrzyma się przez długie lata. Jego kapitulacja tak naprawdę wydawała się równie nieunikniona jak klęska „starego świata”. W tym sensie I wojna światowa była tylko preludium do II apokalipsy.

Przeświadczenie o tym, iż zakontraktowany w Wersalu w 1919 roku powojenny ład jest w gruncie rzeczy stanem przejściowym, było niesłuchanie żywe

wśród licznych przedstawicieli starego kontynentu. Złudzeń co do możliwości utrzymania się na dłużej pokoju w Europie nie miał chociażby marszałek Ferdinand Foch, który podpisanie traktatu wersalskiego przywitał jakże proroczymi słowami: „To nie jest pokój, ale zawieszenie broni na dwadzieścia lat”.

Wzajemne pretensje terytorialne, coraz silniej uwidaczniające się nacjonalistyczne postawy i stopniowe pogarszanie się sytuacji ekonomicznej kazały stawiać pytania o przyszłe losy Europy. Katastroficzne i iście dekadencjonalne nastroje, które wówczas zawisły nad kontynentem, zdawały się dominować, przepowia-

dając bliżej nieokreśloną katastrofę.

Poczucie niepewności oraz niechybnie zbliżającego się zagrożenia związane było również ze świadomością głębokich przemian, jakie dokonywały się w Rosji za sprawą przejmujących władzę bolszewików pod przewodnictwem Władimira Iljicza Uljanowa. „Wiatr od wschodu” przybierał na sile. Rodziła się nowa rzeczywistość, zgoła odmienna od tej przedwojennej, w gruncie rzeczy poukładanej i przewidywalnej.

Katastrofa nadeszła 1 września 1939 roku, gdy o godz. 4.48 pancernik Schleswig-Holstein oddał strzały w kierunku Westerplatte.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

REKLAMA

WIN-II.7820.1.9.2022

Olsztyn, 21.07.2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 176), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Remigiusza Krzywki, pełnomocnika inwestora – Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego (Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie) z 04.05.2022 r. (data wpływu do tut. urzędu 09.05.2022 r.), wydał **decyzję nr 18/22 z 21.07.2022 r.** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 544 w zakresie budowy chodnika w miejscowości Gródki”**.

Inwestycja realizowana będzie na działkach w liniach rozgraniczających teren:

– jednostka ewidencyjna 280305_2 Płońska, obręb 0002 Gródki, dz. nr: 71, 81/3 (powstała z podziału 81/2).

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pokoju 330, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: katarzyna.plochocka@uw.olsztyn.pl, bądź telefonicznie: (89) 5232 697 (od poniedziałku do piątku w godzinach 12⁰⁰-15⁰⁰). Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego. W celu wydania nieruchomości należy skontaktować się z Rejonem Dróg Wojewódzkich w Nidzicy, ul. Kolejowa 29, 13-100 Nidzica, tel. (89) 625-63-83, gdzie zostanie w tej sprawie podpisany „Protokół wydania nieruchomości”. Do wskazanej instytucji należy zgłosić się z niniejszym zawiadomieniem i dowodem osobistym. Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ww. ustawy.

RUSZYLI BIELIKOM NA RATUNEK

Ratownikom z Komitetu Ochrony Orłów udało się ocalić bieliki, które dziś dumnie szybują po niebie. Pisklętaomal nie zginęły, kiedy majowa burza zerwała gniazdo na wysokiej sośnie. Trudna akcja zakończyła się pełnym sukcesem.

Ta niezwykła akcja ratunkowa miała miejsce na terenie Nadleśnictwa Miłomłyn w powiecie ostródzkim.

— 30 maja przed południem otrzymaliśmy wiadomość o dwóch pisklętach bielika przesiadujących na ziemi, dokarmianych przez dorosłe ptaki — informował Komitet Ochrony Orłów. — Obserwacja dotyczyła dnia poprzedniego, więc nie było wiadomo, czy młode są nadal całe i zdrowe.

Jak relacjonował Komitet Ochrony Orłów, wystarczyło kilka telefonów i ekspedycja ratunkowa ruszyła na miejsce. W międzyczasie zaalarmowany leśniczy potwierdził na miejscu obecność jednego żywego pisklaka. Niestety, gniazdo spadło, nie było też żadnych alternatywnych gniazd w rewirze. Podjęto decyzję o budowie zastępczej platformy na złamanym buku. Dorosłe ptaki co jakiś czas przylatywały skontrolować sytuację — jeden z nich przyleciał nawet ze szczu-

pakiem w szponach. Nie udało się wówczas namierzyć drugiego młodego, ale przynajmniej jeden dostał nowe, tymczasowe „mieszkanie na piętrze”.

Akcja miała szczęśliwy finał. W połowie czerwca ratownicy sprawdzili, jak mają się bieliki. Podczas pierwszej wizyty udało się zlokalizować i zaobrazkować jedno z piskląt, a także posadzić je nieco wyżej na przygotowanej platformie. Drugiego ratownicy nie zauważyli, ale ponowna wizyta w rewirze potwierdziła obecność obu młodych. Rodzeństwo w komplecie znów przesiadywało na ziemi i było dokarmiane przez dorosłe ptaki.

— Podjęliśmy decyzję o pozostawieniu w pełni opierzonych już ptaków bez dalszej ingerencji — istniała obawa, że próby ich chwytania w celu umieszczenia na platformie zakończą się kontuzją i niepotrzebnym stresem — relacjonowali ratownicy. — Dwa tygodnie spędzone na ziemi bez uszczerbku dawały nadzieję na szczęśliwy finał.



Fot. Komitet Ochrony Orłów

Ratunek dla piskląt bielika: przygotowana została specjalna platforma, na której umieszczono znalezione pisklęta. Zostały też zaobrazkowane. Dziś są już w pełni latającymi ptakami. Ślady po ich ucztach widoczne są w okolicy tymczasowego gniazda

I tak też się stało, bielikom udało się uniknąć konfrontacji z drapieżnikami i 29 czerwca stwierdzi-

liśmy w rewirze całkiem sprawnie latające młode. Ślady ich bytowania były też widoczne wokół platformy.

W Nadleśnictwie Miłomłyn jest wiele miejsc, gdzie bytują zagrożone gatunki objęte ochroną. — W nadleśnictwie jest ponad 20 stref ochronnych gniazd ptasich — mówi Paweł Błaszczak, zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Miłomłyn. — Gniazd może być kilka w każdej ze stref. Są to głównie miejsca bytowania bielika, orlika i kani.

Ale nie tylko latające drapieżniki można zaobserwować w Nadleśnictwie Miłomłyn. Leśnicy obserwują też w miłomłyńskich lasach coraz więcej wilków. Ten chroniony gatunek ma się u nas coraz lepiej, o czym świadczy coraz liczniejsza jego populacja.

Symbol siły, wielkości i władzy

Bielika trudno pomylić z jakimkolwiek innym gatunkiem z powodu jego nadzwyczajnej wielkości: długość ciała może sięgać 90 cm, a rozpiętość skrzydeł nawet 2,5 m — obok masywnego, intensywnie żółtego dzioba oraz podobnie zabarwionych szponów wyraźnie odróżnia go to na tle innych zamieszkujących Polskę gatunków i nada mu tytuł największego występującego tu ptaka drapieżnego. Natura wyposażyla bielika w doskonale narzędzia umożliwiające mu sprawne polowanie — ogromny, zakrzywiony dziób i ostre, długie szpony. Bieliki to ptaki monogamiczne — dobierają się w pary na całe życie. Bieliki są ptakami długowiecznymi, w naturze potrafią dożywać nawet 33 lat, jednak przeciętna ich życia szacowana jest na jedynie 12 lat — za ten wynik odpowiedzialny jest... człowiek.

Do obecnego wzrostu populacji przyczynili się również leśnicy, którzy wspólnie z ornitologami objęli specjalny nadzór nad tym gatunkiem i otoczyli go opieką w ramach programu „Leśnicy polscy polskim orłom”. Był to również pierwszy gatunek, dla którego w latach 70. XX w. utworzono strefy ochronne. Obecnie jego liczebność w kraju szacuje się na około 1000 - 1400 par. **BC**

REKLAMA

przetarg

Lidzbark Warmiński, dnia 25 lipca 2022 r.

Wyciąg

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA

PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

1. Działka położona przy ul. Dąbrowskiego, oznaczona w obrębie 3 numerem 51/2 o pow. 606 m².

Cena wywoławcza – 67.910,00 zł. Wadium: 7.000,00 zł.

2. Działka położona przy ul. Dąbrowskiego, oznaczona w obrębie 3 numerem 51/3 o pow. 615 m².

Cena wywoławcza – 68.920,00 zł. Wadium: 7.000,00 zł.

Działki zapisane są w księdze wieczystej KW Nr OL1L/00014846/3.

Działki w Planie Zagospodarowania Przestrzennego oznaczone są symbolem MN.01 – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 05 WRZEŚNIA 2022 ROKU O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia 30 sierpnia 2022 roku wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr 13116022020000000061931481. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. W tytule przelewu należy koniecznie podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego <https://bip.lidzbarkw.pl/> i <https://lidzbarkw.pl/>.

23322lwwl-A-G

przetarg

Wójt Gminy Purda

1. ogłasza VI przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład zasobu gminnego:

- działka nr ewid. 367/5, obręb Purda, o pow. 0,0942 ha, KW OL10/00128010/9,
- cena wywoławcza netto 38 471,00 zł + VAT.

Przetarg odbędzie się 8 września 2022 r. o godz. 11.00 w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda (woj. warmińsko-mazurskie);

2. ogłasza II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład zasobu gminnego:

- działka nr ew. 552, obręb Purda, o pow. 0,0030 ha, KW OL10/00148398/8,
- cena wywoławcza 2460,00 zł, sprzedaż w trybie ustnego przetargu ograniczonego skierowanego do wszystkich właścicieli nieruchomości przyległych do przedmiotowej działki.

Przetarg odbędzie się 8 września 2022 r. o godz. 12.00 w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda (woj. warmińsko-mazurskie).

Warunki wzięcia udziału w przetargach zostały szczegółowo opisane na stronach internetowych www.purda.pl i www.bip.purda.pl:

3. informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie i na I piętrze w budynku nr 12A w Purdzie w dniach od 28 lipca 2022 r. do 8 września 2022 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany:

- działka nr 28/17 położona w obrębie Butryny, gmina Purda, stanowiąca własność Gminy Purda – zamiana na działki nr 28/15 i 28/19 położone w obrębie Butryny, gmina Purda, stanowiące własność osoby fizycznej w celu uregulowania przebiegu drogi gminnej wewnętrznej. Wykaz znajduje się również na stronach internetowych www.bip.purda.pl i www.purda.pl.

Blisze informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, w pokoju nr 11 w budynku 12A w Purdzie lub pod nr. tel. (89) 544 42 62.

82222olbr-A-G

komunikat

SĄD REJONOWY W OLSZTYNIE V WYDZIAŁ GOSPODARCZY

podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie upadłościowej Bayou Polska Sp. z o.o, w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Morągu postanowieniem z 14 lipca 2022 r. postanowił:

1. stwierdzić zakończenie postępowania upadłościowego;
 2. obciążyć upadłego kosztami postępowania.
- Od postanowienia przysługuje zażalenie.

Zażalenie wnosi się do Sądu Okręgowego w Olsztynie za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Olsztynie w nieprzekraczalnym terminie 7 dni od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

191722olp1-A -P

Moc energii na 26. DNIACH BISKUPCA!

Turnieje, zawody, pokazy, spektakle, zabawy, animacje, dmuchańce i koncerty wielkich gwiazd – tak w skrócie wyglądał miniony weekend w Biskupcu. 26. Dni Biskupca, tak jak w latach ubiegłych, cieszyły się dużym uznaniem.



Miasto zaczęło świętować już w piątek od godz. 12. Na rozgrzewkę pozytywną energią mieszkańców i turystów zaraził Teatr „Katarynka”. Wspólne zabawy i rozmowy z dziećmi rozgrzały i tak gorącą atmosferę.

W porze obiadowej w samym centrum miasta odbyły się rozgrywki szachowe o Puchar Burmistrza Biskupca. Szach i mat na biskupieckiej starówce przyciągnął rzeszę widzów! Chwilę oddechu można było złapać w parku miejskim na jodze, po której w niebo wzbily się nietuzinkowe latawce wykonane przez mieszkańców. Na zakończenie dnia odbył się rajd nocny z przewodnikiem po mieście oraz wernisaż wystawy „Romantyczność Warmii”. Drugi dzień, ten najbardziej różnorodny i wyczekiwany, to oczywiście zmagania sportowe od samego rana. Turniej piłki nożnej na świeżutkiej murawie biskupieckiego stadionu oraz turniej tenisa ziemnego na kortach Neotherm. Na wodach Dadaju nie mogło zabraknąć zawodów spinningowych i regat żeglarskich. Na urokliwym jeziorze pojawiły się tego dnia dodatkowe żagle i łodzie, które idealnie wpasowały się w warmiński krajobraz. Rodziny z dziećmi korzystały z atrakcji w mieście. Na placu apelowym w byłej jednostce wojskowej do dyspozycji uczestników oddano rodzinną strefę rozrywki, mówiąc prościej, istne dmuchane szaleństwo! Oczywiście dookoła strefy gastronomiczne i stoiska z różnościami, które z daleka przyciągały wzrok.

Od godz. 17 biskupiecką sceną zawładnęli artyści. Na początku lokalni, z miasta i okolic oraz kolorowe Studio Wokalne „Sukces”. Następnie na scenie zaprezentował się Jerzy Słota – członek zespołu VOX. Jako pierwszy z wieczornych gwiazd nietuzinkową energią i dobrą muzyką publiczność obdarował Michał Szczygiel. Finalista programu „The Voice of Poland” rozruszał uczestników prezentując utwory takie jak „Nic tu po mnie”, „Spontan”.

Jeszcze goręcej zrobiło się tuż przed godz. 21, gdy na scenie pojawił się Michał Wiśniewski z zespołem. Ich kawałki znał chyba każdy! Totalne szaleństwo zapanowało oczywiście podczas koncertu ostatniej gwiazdy – Dawida Kwiatkowskiego. Wokalista jak zawsze zaprosił fanów na wyjątkową podróż muzyczną i artystyczną. Śpiew, radość i ten entuzjazm zdominowały Biskupiec! Po takich występach z pewnością nie łatwo było zasnąć.

Ostatni dzień celebrowania odbył się w duchu slow. Postawiono na sport, relaks, chwilę wytchnienia i zabawy dla rodzin. Większość wydarzeń odbyła się na plaży Słoneczny Brzeg w Rukławkach, gdzie przy dobrej muzyce najmłodsi bawili się w kolorach proszku holi.

Trzeba przyznać, że były to bardzo intensywne i rozmaite trzy dni w tej gminie. Biskupiec, pomimo iż nie należy do wielkich miast, swoją determinacją i kolorystyką wydarzeń przyciąga uwagę ludzi z różnych stron.

Coż, w końcu to krajobraz pełen możliwości!



TRZEBA MIEĆ POMYSŁ I DOBRĄ WOLĘ

– W małym mieście niezależnie od internetu łatwo można rozsiewać fałszywe dane. Aby mnie odwołać, sprowadzono do Giżycka „specjalistę” od propagandy z Warszawy, żeby wymyślał i puszczał plotki – mówi dr Marian Lemecha, były burmistrz Giżycka, a obecnie radny powiatu.

Giżycczanin i samorządowiec z wyboru – dr Marian Lemecha – niegdyś dyrektor giżyckiego „Medyka” i burmistrz Giżycka, radny miejski kilku kadencji, obecnie radny powiatowy, autor książki „Giżycczanin z wyboru”, która jest autobiografią i dokumentem czasu, który Marian Lemecha spędził w mieście nad Niegocinem. Wspomnienia są zapisem doświadczeń byłego nauczyciela, sportowca, trenera, dyrektora szkoły, przedstawiciela lokalnej władzy, samorządowca. Z Marianem Lemechą rozmawiamy o przeszłości i przyszłości samorządu.

– Co jest panu najbliższe: sport, oświata czy samorząd?

– Na tak postawione pytanie odpowiadam: zdecydowanie oświata.

– Był pan trzecim burmistrzem w demokratycznej Polsce w latach 1998-2002. Jak Pan wspomina ten czas?

– Moje burmistrzowanie przypadło na trudne czasy, bo trwała recesja w kraju i za granicą, wdrażano nowy podział administracyjny kraju na województwa i powiaty, nastąpiła zmiana opeji politycznej rządzącej krajem i wdrażano reformę oświaty. Zaczęto upolityczniać samorządy gminne. Czekano, ile tygodni przetrwa ten układ samorządowy w Giżycku. Przetrwalem całą kadencję, bo stawiałem na argumenty logiczne, a nie ich przynależność partyjną. Na tym stanowisku można zrobić dużo, bardzo dużo, ale nigdy wszystko, dlatego była grupa osób niezadowolonych, bo nie otrzymała od samorządu tego, co chciała, a oczekiwania ich były przeróżne. Dziś uważam, że zrobiłem dla miasta dużo i zostawiłem na koniec kadencji 3,8 miliona złotych nadwyżki w kasie miejskiej. Dziś mamy internet, media społecznościowe i łatwiej dotrzeć z informacją do mieszkańców, ale też szybciej można poznać krytyczne komentarze...

W małym mieście, niezależnie od internetu, łatwo można rozsiewać fałszywe dane. Aby mnie odwołać, sprowadzono do Giżycka „specjalistę” od propagandy z Warszawy, żeby wymyślał i puszczał plotki.

– Wiele lat pełnił pan funkcję radnego oraz przewodniczącego rady miasta. Dlaczego postanowił Pan realizować się w samorządzie powiatowym?

– W samorządzie miejskim pełniłem wszystkie ważne funkcje i postanowiłem do niego już więcej nie startować, aby dać większą szansę tym, co tylko głośno narzekają. Niech wystartują w wyborach, wygrają i zmieniają to, co im się nie podoba. Chcę zmienić szkolnictwo ponadpodstawowe, dla którego organem prowadzącym jest powiat, ale nie posiada uprawnień do ingerencji w sprawy programowe i metodyczne szkoły, stąd osiągnięcie celu wydaje się bardzo trudne. Można jednak wiele zmienić przez sugestie i przekonania merytoryczne osób pracujących w oświacie, dlatego wystartowałem do powiatu.

– Miasto posiada większy budżet i większą władzę.



Fot. Renata Szczepanik

Marian Lemecha, były burmistrz Giżycka, obecnie członek zarządu powiatu giżyckiego, samorządowiec, autor autobiografii „Giżycczanin z wyboru”

Dla aktywnego od 25 lat samorządowca to chyba ważne?

– Rzeczywiście miasto ma większy budżet i duże kompetencje, ale nigdy nie startowałem do samorządu z myślą, żeby załatwić coś sobie – moim celem była realizacja zadań samorządowych, bardzo ważnych na ten czas.

– Spełnia się pan jako radny i członek zarządu powiatu?

– W samorządzie nie wystarczy mieć rację, najważniejsze jest przekonanie

większości do swojej racji. W obecnych samorządach spory polityczne przekraczają znacznie słynne polskie spory o miedzę. Staram się w tej sytuacji być buforem, aby poziom rozmów nie przekroczył granicy przyzwoitości. Myślę, że w tych dwóch obszarach spełniam się jako samorządowiec.

– Jaką widzi pan przyszłość dla lokalnych samorządów?

– Ustawa o samorządzie gminnym musi być mo-

dyfikowana. Nie interesuję się zmianami personalnymi w samorządzie. Wiem jedynie, że wyniki gminnych wyborów samorządowych są również proporcjonalne do wyłożonych pieniędzy przez komitety wyborcze.

– Przed jakimi wyzwaniem stoi powiat giżycki?

– Zaniedbania płacowe pracowników podległych starostwu spowodują duże problemy. Trzeba mieć pomysł i dobrą wolę, aby je rozwiązać. Brak ustawowego nadzoru władz powiatowych nad gminnym planowaniem przestrzennym tworzy nieodwracalny bałagan urbanistyczny. Aby zmniejszyć ten problem, potrzebna jest pozaustawowa forma interwencji powiatowego nadzoru budowlanego w oparciu o prawo do konsultacji społecznych.

RENATA SZCZEPANIK

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Sylvia Wieloch, zastępca burmistrza Olecka: Wrażenie nie zabraknie

Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego:

Robimy to, co ważne dla ludzi
Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowa: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie

Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa

Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę

– nic na siłę

Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty

Andrzej Szymborski, burmistrz Pisz: W wyjście z za- paści trudno było uwierzyć

Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspada się chowa

Janusz Zaborowski, radny rady miasta w Iławie: Wróci- łem. Cieszę się

Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko: Wójtę się bywa, a człowiekiem jest

Marzanna Pojawa-Grajewska, starosta powiatu oleckiego: Małymi kroczkami idziemy do przodu

Andrzej Dycha, wójt gminy Bartoszyce: Znalazłem receptę na sukces

Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki: Chcę spełnić oczekiwania wyborców

Grzegorz Wieczorek, wiceprezydent Olsztyna: Chciałbym, żeby Olsztyn stale się rozwijał

Mariusz Kupczyński, radny powiatu iławskiego: Radny w dwóch mundurach

Zbigniew Włódkowski, burmistrz Orzysza: Róbmy po prostu swoje

Łukasz Zakrzewski, radny Rady Miejskiej w Giżycku: Za- wsze po stronie mieszkańców

Wojciech Rejterada, prze- wodniczący komisji oświaty Rady Miejskiej w Olecku: Radni apelują do ministra

Marta Kamińska, wójt gminy Barciany: Od marzeń nie płaci się podatków

Karol Motyka, starosta braniewski: Powiat braniewski inwestuje

Elżbieta Zabłocka, radna z Bartoszyce: Jestem konstruktywną opozycją

Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity: Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy

Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pastęka: Dla nas Pastęk zawsze jest „naj”

Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru



arch. Andrzej Flisiak

Pomysłodawcą idei wybudowania basenu w Giżycku był Marian Lemecha, w latach dziewięćdziesiątych dyrektor giżyckiego Zespołu Szkół (Medyczne Studium Zawodowe i II LO). W lipcu 1996 roku rozpoczęła się budowa pływalni przy ul. Sikorskiego. Oficjalne otwarcie pływalni „Medyk” odbyło się 8 kwietnia 1998 roku. Na zdjęciu: uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod miejską pływnię, podpis składa książd Kazimierz Gryboś w towarzystwie Mariana Lemechy (ówczesnego dyrektora szkół) i Andrzeja Flisiaka (od początku do dziś kierownika pływalni).

KOCHAM SWOJE DZIECI I WNUKI CAŁĄ SOBĄ

Skromna i pełna dobrych uczuć. Serdeczna i opiekuńcza. Całe życie ciężko pracowała, ale zawsze najważniejsza była dla niej rodzina. Pani Teresa ma 71 lat, jest dumną mamą i babcią. — Kocham ich jak wariatka. Kocham ich całą sobą. Widzę, że wychowałam ich na dobrych, pełnych empatii ludzi — mówi.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pani Teresa mieszka w powiecie szczecińskim od 1968 roku, wcześniej mieszkała z rodzicami i rodzeństwem pod Olsztynem. Spędziła tam swoją młodość i ma wiele wspomnień. I dobrych, i tych trochę gorszych, smutniejszych. Drobną, skromną, ale uśmiechniętą kobietą z sercem na dłoni... W życiu przeszła wiele, jednak zawsze z optymizmem patrzy na każdy kolejny dzień.

— Życie nie zawsze jest takie, jak byśmy tego chcieli — mówi pani Teresa. — Jednak ważne jest to, aby się nie poddawać. Zawsze trzeba znaleźć jakiś cel i do niego dążyć, nie zapominając przy tym, żeby być dobrym człowiekiem. Warto kochać ludzi, pomagać innym i szanować każdego człowieka, bo nikt nie jest w stanie przewidzieć, co i kogo spotka na swojej drodze życia.

W domu pani Teresy rodzina była największą wartością. I choć było biednie, bo rodzice pracowali na małej gospodarce, a dzieci była piątka, to w domu czuć było miłość.

— Staralam się być zawsze grzecznym dzieckiem, ale często mi się nie udawało i czasem rzeczywiście trochę broiłam — wspomina pani Teresa. — Miałam dwóch starszych braci i bardzo lubiłam z nimi się bawić. Młodsze rodzeństwo było za małe, więc zazwyczaj my w trójkę wymyślaliśmy sobie zabawy. Właściwie nie byłam takim dzieckiem siedzącym dużo w miejscu, bo lubiłam biegać, skakać i wspinać się po drzewach. Miałam koleżankę, która mieszkała niedaleko, a ja nie chodziłam do niej przez furtkę, tylko pokonywałam dwa ogrody, przechodząc przez płoty. Chodziłam też po dachach naszego kurnika i chlewów. To było naprawdę niebezpieczne i nikt o tym nie wiedział, nawet rodzice. Na szczęście nigdy nie



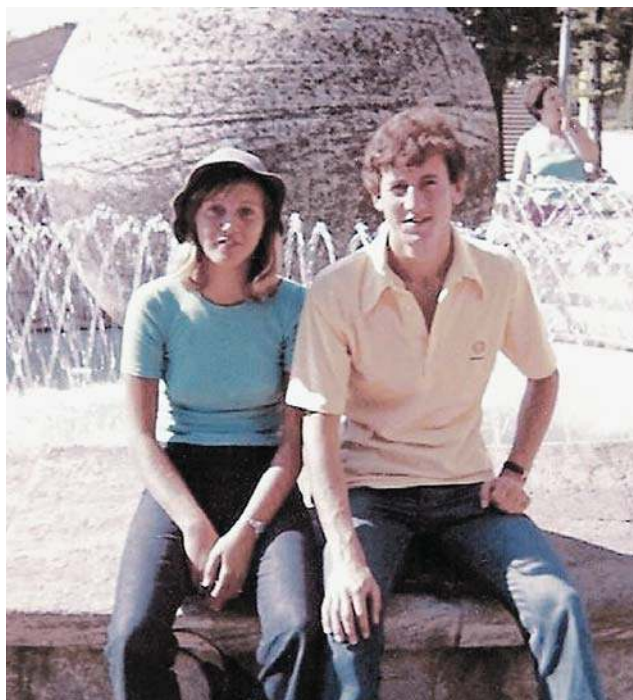
Pani Teresa (w środku) ze swoimi córkami

się nie stało, czasem tylko miałam poobijane kolana i podrapane ręce. Wszyscy lubiliśmy wieczory w domu, kiedy rodzice opowiadali nam bajki, mama śpiewała piosenki.

Swoją drugą połówkę pani Teresa poznała na zabawie wioskowej. Przy stojny chłopak poprosił ją do tańca, przetańczyli całą noc. Zaczęli się spotykać, a po roku stanęli na ślubnym kobiercu. Z pomocą rodziny pobudowali dom, na świat przyszła trójka dzieci: Katarzyna, Anna i Artur. Byli bardzo szczęśliwi i każdego dnia dziękowali Bogu, że mają siebie i dzieci. Niestety, kiedy najmłodszy syn miał 8 miesięcy, mąż pani Teresy zginął w wypadku. Kobieta szalała z rozpacz.

— Mąż zginął w wypadku w wieku 34 lat, dzieci były jeszcze małe — wspomina pani Teresa. — To był duży cios dla mnie, ale musiałam się podnieść szybko po tej tragedii, bo dzieci mnie potrzebowały. Ogromnym wsparciem w tamtym czasie byli moi rodzice i rodzeństwo. Każdego dnia pomagali mi w opiece nad dziećmi i w gospodarstwie. Dzięki nim przetrwałam najtrudniejsze chwile.

Pani Teresa skończyła



Z mężem potoczyła ich miłość od pierwszego spojrzenia

niedawno 71 lat, ale energii pozazdrościć jej może niejedna 40-latką. Odkąd jest na emeryturze, ma czas na wspomnienia i pomoc w wychowywaniu czwórki wnucząt. Lubi oglądać stare zdjęcia, ma pięknie opisane albumy, które są dla niej największym skarbem. Pozwalają jej wracać myślami do czasów dzieciństwa, młodości i czasu, kiedy na świat przyszły jej dzieci.

— Miłość rodzicielska jest bezwarunkowa

— mówi. — Kiedy byłam zła na swoje dzieci, kiedy wystawiały na próbę moją cierpliwość i nie dawały chwili oddechu wiecznym powtarzaniem: „mamo”, to lubiłam sobie usiąść i pomyśleć, za co ich kocham jak wariatka. Kocham ich całą sobą. Jestem dumna z moich dzieci i ta duma mnie rozpiera. Widzę, że wychowałam ich na dobrych, życzliwych ludzi. Widzę, jak pytają starszą panią spotkaną na przejściu dla pieszych, czy

w może jej w czymś pomóc, albo ustępują miejsca w autobusie, albo gdy angażują się w różne akcje charytatywne. Choć minęło tyle lat, kiedy byli dziećmi, wciąż pamiętam, jak przychodziły do mnie pod koldrę i przykładły zimne stopy, by je ogrzać. Wtulały się i często tak zasypiały. Bez powodu przychodziły do mnie i mówiły, że mnie kochają. Robią tak zresztą do dziś...

Dzieci i wnuki często odwiedzają panią Teresę, szczególnie w czasie wakacji jej dom pełen jest ludzi. Jak mówią najbliżsi, to pani Teresa nauczyła ich cudownej miłości do drugiego człowieka, zrozumienia, uczciwości, zaradności, wiary w Boga i w ludzi. Zawsze wita wszystkich swoim ciepłym uśmiechem i nawet gdy źle się czuje, nigdy nie narzeka.

— Przytuli, pocieszy, wytrze łzę. To niesamowite szczęście mieć taką mamę i babcię — mówią dzieci naszej bohaterki. — Nasze dzieciństwo kojarzy nam się właśnie z domem u rodziców, ale nie tylko piękne wspomnienia od nich otrzymaliśmy. Nauczyli nas wiele o życiu, pokazali, jak być dobrym czło-

wiekiem, a jednocześnie jak sobie radzić w świecie pełnym okrucieństwa. Tata nie żyje, ale wciąż jest w naszych wspomnieniach i sercu. Mam nadzieję, że jesteśmy równie dobrymi rodzicami jak oni, że nasze dzieci i wnuki będą nas kochały równie mocno, jak my kochamy ich. Nasza mama to najlepsza osoba na ziemi. Kiedy patrzymy na jej spracowane ręce, to wiemy, ile trudu włożyła, by nas wychować. Nie ma odpowiednich słów, by wyrazić naszą wdzięczność i miłość...

Pani Teresie łąza woku się kręci, gdy mówi o rodzinie. Po śmierci męża nie zdecydowała się na powtórne małżeństwo. Poświęciła swój czas dzieciom, później opiekowała się chorą mamą. O sobie mówi, że jest bardzo szczęśliwa, a przede wszystkim dumna.

— Cieszę się, że moje dzieci nie siadają na kanapie przed telewizorem, tylko są ciekawi świata. Wymyślają milion różnych rzeczy: gotują, budują, realizują swoje pasje — tłumaczy pani Teresa. — Mówią mi, że kochają, i wcale nie muszę ich o to pytać. Dla nich mówienie „kocham” nie jest żadnym problemem i obciążeniem. Mówienie komuś, że się go kocha, jest dla nich czymś zupełnie naturalnym. Potrafią przyznać się do błędów i go zauważyć. Co więcej, powiedzieć o tym głośno, szczerze przepraszać. Widzę, jak bardzo kochają swoje dzieci i jakimi są wspaniałymi rodzicami. Dziś, patrząc na wnuki, uświadamiam sobie, jak są bezbronne. I pomimo tego, że rosną, są coraz bardziej samodzielne, to jednak są nasze — z krwi i kości, aż do ich szpiku. Przykrywam im zawsze stopy, która wystają z niedbale rzuconej pościeli, głaszczę po policzku i niezmiennie się wzruszam, czując ten ogrom miłości, który mnie zalewa i mam zaszczyt go odczuwać. Jestem szczęśliwą, bo mam cudowną rodzinę.

INSPIRACJĘ CZERPIE Z RODZINNEJ KANTYCZKI

To, co wychodzi z potrzeby śpiewania, z duszy i serca, jest bardzo wartościowe. To są nasze korzenie i z tego się wywodzimy — mówi Jadwiga Wasilewska, prowadząca zespół „Sedranianki” i aktywna działaczka na rzecz kultury ludowej regionu.

Jadwiga Wasilewska od wielu lat aktywnie i z wielką pasją angażuje się w wydarzenia organizowane w naszym regionie, propagując przy tym dziedzictwo kultury ludowej. Jest emerytowaną nauczycielką z 35-letnim stażem. Od wczesnego dzieciństwa przyjmowała rodzinne tradycje, przepisy kulinarne, a także słynne pieśni. Dziś spełnia się jako śpiewaczka w zespole „Sedranianki” oraz aktywistka w Kole Gospodyń Wiejskich w Sedrankach koło Olecka.

— W jaki sposób odkryła pani w sobie zamiłowanie do obyczajowości naszego regionu?

— Pochodzę z terenów Suwalszczyzny – urodziłam się w Przytułach, potem mieszkaliśmy w Bakalarzewie i właściwie całe życie byłam związana z wsią. Wspomnienia z dzieciństwa opisałam w konkursowym artykule „Moje Przytuły” – zamieszczonym w książce „W kręgu ogniska domowego na Warmii i Mazurach”. Jest to bardzo osobista i sentymentalna opowieść. Zawsze fascynowało mnie to, że cała wieś zbierała się na przeróżnych wydarzeniach i po prostu śpiewała. Gromadziłam rodzinne wspomnienia i tradycje, także przepisy kulinarne. Jeżeli chodzi o kulturę ludową, oczywiście kultywuje się to, co wyniosło się z domu, od rodziny. Babcia – mama taty – była ludową artystką. Tkala, szyła, robiła pisaniki dla całej wsi, przynosiła nam też jajeczka, a ja starałam się te malunki odwzorować. Oczywiście bardzo mi w tym pomagała. Równie szczególną postacią była i wciąż jest 94-letnia ciocia Ania, siostra taty. Ma świetną pamięć i do tej pory opowiada mi historie ze swojego życia. Kiedy tylko czegoś potrzebuje, jadę do niej i po prostu pytam. Kultura ludowa obecna jest w mojej historii od zawsze.



Jadwiga Wasilewska jest śpiewaczką w zespole „Sedranianki” oraz aktywistką w Kole Gospodyń Wiejskich w Sedrankach koło Olecka

— A w jaki sposób odnalazła pani pasję do śpiewu?

— Od dziecka uwielbiałam śpiew mojej mamy i babci. Kiedyś uważałam, że nie mam umiejętności, dobrego głosu. Dopiero teraz odkrywam w tej swojej pasji głos, szukam brzmienia, tak jak kiedyś śpiewano. Opracowałam kilka pieśni z rodzinnego spotkania, zresztą nie tak dawnego, kiedy mój brat przyniósł swoje dawne nagrania na kasetach, a mama i babcia do nich podśpiewywały. Opracowywanie ich nie jest łatwe, ale chciałabym je zachować. Kilka z nich jest

szczególnie pięknych – „O sybiraku”, czy też „Za Niemem”, o której opowiadałam i którą odtwarzaliśmy przy jednym z projektów z okazji stulecia Niepodległości Polski w Bibliotece Pedagogicznej w Olecku.

— Czy mogłaby pani opowiedzieć o jakichś szczególnych rodzinnych zwyczajach lub tradycjach, które zachowały się i istnieją w pani życiu do dzisiaj?

— Nie zwyczaj, a rzecz bardzo szczególna – jest nią kantyczka. Dawny śpiewnik, jednocześnie modlitewnik, pocho-

dzi z czasów powstania styczniowego i jest takim naszym rodzinnym zabytkiem. To właśnie z niego do tej pory czerpię dawne pieśni religijne. Zresztą w naszej bibliotece pedagogicznej organizujemy cyklicznie spotkania z zespołem i Jolą Kozikowską „Rok tradycji w kulturze ludowej”. Odbływały się także spotkania wielkonoce, czy też bożonarodzeniowe. Oświątecznych tradycjach opowiedziałam w „Społeczeństwo dla Wszystkich”. Robimy stroiki, zabawki na choinki według dawnych wzorów, gotujemy tradycyjne

prysmaki. W taki sposób pielęgnujemy grupowo i rozrywkowo te tradycje. Znamą część z nich opisałam.

— Prowadzi pani zespół „Sedranianki”, który aktywnie udziela się w wydarzeniach organizowanych w regionie. W jakich okolicznościach i kiedy został utworzony?

— Zespół powstał w 1982 r., ale w latach 90. zawiesiliśmy działalność. Przez 20 lat nigdzie nie występowałyśmy, bo każda z nas ma oczywiście swoje rodziny, pojawiały się wnuki, pracowałyśmy, no i nie było za bardzo czasu. Dopiero jak przeszłam na emeryturę, zaczęłyśmy temat na nowo, dziewczyny powiedziały: „Jadwiga, a może coś zrobimy, bo chce nam się pośpiewać?”. No i tak 7 lat temu powróciłyśmy, żeby po prostu pośpiewać! Teraz występujemy na różnych wydarzeniach, dodajemy też filmy na Youtube, a w montażu pomaga nam kolega z koła, Mariusz Niewiarowski.

— Potrafi pani posługiwać się mazurską gwarą. W jaki sposób nabyła pani tę umiejętność?

— Tak właściwie to nigdy specjalnie nie uczyłam się mazurskiego języka. Fakt, często słyszę uwagi na ten temat, niektórzy czasami pytają ze zdziwieniem. Na co dzień, jako dziecko, nie posługiwałam się nią. Dziadek od strony taty mówił, tata też. Jak zaczęłam pracować w Plewkach w 1974 r., pamiętam, że wszyscy mówili po mazursku. Miałam nie lada wyzwanie, żeby oduczać dzieciaków gwary, ale było tak, że jak wracały po tych naszych lekcjach do domu, to z rodziną i tak mazurzyły. Teraz, w codzienności słuch i czasami u lekarza czy w sklepie usłyszę jakieś słówko, aż przyjemnie się robi. Jakiś czas temu zadzwoniła do mnie stu-

dentka z prośbą o nagranie kawałka rozmowy gwarą mazurską na zaliczenie przedmiotu, żeby to było coś bardzo swobodnego, ale charakterystycznego. No więc zebrałyśmy z koleżanką Zosią trochę słów i przeprowadziłyśmy taką rozmowę, właśnie do tego nagrania. Szło nam tak swobodnie, że trwało to aż półtorej godziny! Jak te dawne casy my zaczęli wspominać – nie ma się czego wstydzić, to jest dokładnie to samo co góral-ska gwara, tylko u nas się tak mocno nie zachowała.

— Czy zgodzi się pani ze stwierdzeniem, że w obecnych czasach szczególnie zauważalny jest przystawowy konflikt pomiędzy tradycją a nowoczesnością?

— Zawsze tak było. Tradycja z nowoczesnością zawsze się kłóciły. Ja wychowywałam się w czasach Beatlesów, jak mój syn ich słuchał i powiedziałam mu, że są z moich czasów, to on zszokowany mówi: „Tak? To prawda?”. No to odpowiadam, że tak, to prawda! My, jako młodzi, nie przywiązaliśmy tak bardzo wagi do tradycji. Owszem, ceniło się, ale dopiero po latach człowiek sobie to wszystko odtwarza i odkrywa na nowo. Na niedawnym spotkaniu zaśpiewałam jedną z pieśni, a dwie młode dziewczynki powiedziały: „Proszę Pani, jakie to piękne! Czy my możemy przyjechać i posłuchać?”. No to mówię, że proszę bardzo! Byłam miło zaskoczona, bo wiem, że nie każdemu taka muzyka się podoba. Zresztą ja sama w tamtych czasach uważałam, że to się śpiewa przysłowiowo „jak pod kościołem”. Nie każdy ma do tego talent. Ale! To, co wychodzi z potrzeby śpiewania, z duszy i serca, jest bardzo wartościowe. Wszystko zależy od chęci, a to są przecież nasze korzenie i z tego się wywodzimy.

MILENA KASPRZYK

Z BAJECZKĄ, BAJKĄ, BALBINĄ PRZEZ LATA

Właśnie dziś mija pół wieku od śmierci Balbiny Świtycz-Widackiej (1901-1972), rzeźbiarki związanej przez niemal 20 lat z Olsztynem. Najpierw przyjechała na Mazury, do Giżycka, a w 1954 roku zamieszkała w Olsztynie. Zostawiła kilkadziesiąt, może kilkaset rzeźb. Stoją w parku nad Łyną, przed I LO, w filharmonii, w Kortowie, w kilku miastach regionu. Pokazujemy zdjęcia z jej dzieciństwa, młodości i dojrzałości. Rzeźbiarka zmarła 28 lipca 1972 roku w Olsztynie.



Balbina, nazywana przez rodziców Bajką i Bajeczką, ok. 1903 r.



Balbina Śwityczówna, studentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ok. 1920 r.



Balbina Świtycz-Widacka, ok. 1930 r.



Lata 50., po przyjeździe z Polesia do Polski, Brodnica



Olsztyn, rzeźbiarka pracuje nad popiersiem Władysława Gębika, lata 60.

WAŻNE DATY

- 1901 – urodziła się w Mohylewie nad Dnieprem (obecnie Białoruś)
- 1904 – straciła podczas epidemii rodziców i rodzeństwo
- 1924 – skończyła gimnazjum humanistyczne w Brześciu nad Bugiem
- 1924 – zaczęła studia na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie
- 1929 – dyplom z wynikiem celującym i powrót do Kobrynia
- 1932 – ślub z Iwonem Widackim na Polesiu
- 1935 – złoty medal na wystawie w Pińsku (Polesie)
- 1939 – wybuch wojny, cała rodzina przeżyła wojnę w Kobryniu
- 1945 – przyjazd do Polski: Wrocław, Wyrzysk, Brodnica, Giżycko
- 1954 – zamieszkała w Olsztynie: praca nad rzeźbami, wystawy – m.in. Muzeum Mazurskie, BWA, zajęcia z uczniami, działalność społeczna (m.in. Towarzystwo Miłośników Olsztyna).
- 1972 – zmarła w Olsztynie 28 lipca

OSTATNIA WYSTAWA W OLSZTYNIE

W 1982 roku, 10 lat po śmierci Balbiny Świtycz-Widackiej, w olsztyńskim Biurze Wystaw Artystycznych odbył się wernisaż wystawy rzeźbiarki. Pokazano popiersia jej autorstwa. To była jej ostatnia tak duża wystawa w ostatnich 50 latach.

W wstępie do katalogu Henryk Pannas pisał: „Wystawa jest w pewnym sensie okolicznościowa, bowiem 28 lipca minęło 10 lat od zgonu nieodżałowanej pamięci rzeźbiarki, Balbiny Świtycz-Widackiej. (...) Wystawa jest skromnym wyrazem uznania dla artystki, która zasłużyła sobie na pamięć mieszkańców jako twórca i jako człowiek szlachetny”.

W sali BWA pokazano 37 prac, głównie popiersia, m.in. Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Mikołaja Kopernika, Władysława Tatarkiewicza, Mieczysławy Ćwiklińskiej, Seweryna Pieniężnego, Jana Boenigka. Rzeźby pozyskano od rodzin: popiersie Marii Zientary-Malewskiej wypożyczyła jej bratanica, oraz z instytucji – m.in. popiersie Feliksa Nowowiejskiego



Wystawa „Rzeźby Balbiny Świtycz-Widackiej” w BWA w 1982 r.

z filharmonii olsztyńskiej. Ówczesny dyrektor BWA Janusz Wierzyński podziękował córce rzeźbiarki

Jowicie Solarskiej za udostępnienie zbiorów. Świtycz-Widacka świetnie umiała oddać podo-

bieństwo i cechy charakterystyczne postaci. W 1967 roku pisała o jej talencie Cecylia Vetulani, historyczka sztuki, malarka, kustosz Muzeum Mazurskiego w Olsztynie: „Obsesyjnie interesuje ją głowa i twarz ludzka ze wszystkimi subtelnościami, składającymi się na jej wyraz i charakter”. Wystawa była czynna od 6 sierpnia do 6 września 1982 roku i obejrzało ją prawie 4 tysiące osób.

Katalog wystawy, dokumentacja oraz dwa zdjęcia autorstwa artysty fotografa Tadeusza Trepanowskiego zachowały się w Archiwum Państwowym w Olsztynie.

BEATA BROKOWSKA

Autorka jest stypendystką Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Jutro następny odcinek cyklu Śladami Balbiny Świtycz-Widackiej

JAK SZUKAŁAM MIEJSCA POCHÓWKU RZEŹBIARKI

Choć Balbina Świtycz-Widacka zmarła w Olsztynie, została pochowana w Brodnicy. Rodzina chciała, by spoczęła koło męża, który zmarł w 1949 roku i został pochowany w Brodnicy – właśnie tam wówczas mieszkała rodzina Widackich.

Postanowiłam (w maju) pojechać do Brodnicy, by zapalić świeczkę na grobie tej najlepszej z olsztyńskich rzeźbiarek. W aplikacji cmentarza znalazłam numer kwatery, było też zdjęcie grobu. Wydawało się więc, że bez trudu odnajdę miejsce pochówku. Jednak kwiaciarki ze stoisk przy cmentarzu wyprowadziły mnie z błędu. Nie znalazłam żadnej kwatery, wszystkie numery są zatarte lub niewidoczne – odpowiedziały na moje pytanie o numery kwatery. Zapytałam więc, gdzie są groby z lat 40./50. – Musi iść pani do samego końca, tam – wskazały ręką. Cmentarz był bardzo duży – widziałam morze krzyży, nagrobków – wielkością pewnie dorównuje komunal-



nemu przy ulicy Poprzecznej w Olsztynie. Plebania była zamknięta, co robić? Ze zdjęciem w telefonie poszłam we wskazanym kierunku. Już po 10 minutach ogarnęło mnie zwątpienie. – To niemożliwe – myślałam – żeby znaleźć ten jeden grób. Tysiące tablic, ścieżek, ogromna przestrzeń. Krążyłam wokół płyt i tylko jakaś wewnętrzna determinacja nie pozwalała mi wrócić na parking. I nagle... zobaczyłam jasną płytę z ciemnymi literami i zdjęciem kobiety w kapeluszu. Znalazłam! Postawiłam znicz na płycie i przeczytałam wiersz autorstwa Balbiny Świtycz-Widackiej: „Nic na świecie nie jest straszne Nawet ludzka śmierć (...) Póki oczy nie zagasną Jest nadziei ćwierć”.

BB

ZAGŁOSUJ NA NASZĄ HISTORIĘ

Dwie inicjatywy z Warmii i Mazur weszły do finału plebiscytu „Wydarzenie Historyczne Roku”, organizowanego przez Muzeum Historii Polski. Są to: multimedialna prezentacja o tajnej wyprawie Mazurów oraz otwarcie zrewitalizowanego Zamku Krzyżackiego w Szczytnie.

Wydarzenie Historyczne Roku to plebiscyt organizowany przez Muzeum Historii Polski. Celem konkursu jest uhonorowanie organizatorów, twórców oraz inicjatorów najważniejszych przedsięwzięć historycznych minionego roku promujących historię i kulturę Polski w kraju i za granicą. Na konkurs „Wydarzenie historyczne 2021 r.” wpłynęło ponad 200 projektów. Jury pod przewodnictwem prof. Jolanty Choińskiej-Miki z Uniwersytetu Warszawskiego wybrało w trzech kategoriach po 5 najlepszych projektów.

Z Warmii i Mazur zostały zakwalifikowane dwie inicjatywy. Są to w kategorii edukacja: prezentacja multimedialna o tajnej wyprawie Mazurów, natomiast w kategorii wydarzenie: otwarcie zrewitalizowanego Zamku Krzyżackiego w Szczytnie.

O zwycięstwie w konkursie będą teraz decydować internauci w głosowaniu, które trwa do 15 sierpnia. Rozstrzygnięcie — 18 września.

Głosować można na stronie Muzeum Historii Polski: <http://whr.muzeumhp.pl>. Ważne: należy oddać głos we wszystkich trzech kategoriach.

TAJNA MISJA MAZURÓW

Stowarzyszenie „Pojezierze” we współpracy z Archiwum Państwowym w Olsztynie zgłosiło na konkurs prezentację multimedialną o tajnej wyprawie Mazurów na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r.

— Trzej Mazurzy spod Szczytna przedostali się przez zieloną granicę z Prus Wschodnich do Polski i z fałszywymi dokumentami przygotowanymi przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, okrężną drogą, pojechali na konferencję pokojową w Paryżu przekonywać przywódców wielkich mocarstw do przyłączenia Warmii i Mazur do Polski bez plebiscytu — wyjaśnia prof. dr hab. Norbert Kasperek, dyrektor Archiwum Państwowego w Olsztynie. — Po powrocie na

mazurską wieś delegatów oskarżono o zdradę stanu, sąd wojenny w Olsztynie skazał ich na 12 lat twierdzy. Mazurzy zostali uwolnieni dopiero po dwukrotnej interwencji marszałka Ferdynanda Focha, głównodowodzącego wojskami alianckimi.

— W prezentacji wykorzystaliśmy udostępnione przez archiwum dźwiękowe relacje świadków historii, a zwłaszcza opowieść Józefa Zapatki, który jako jedyny z delegatów przeżył II wojnę światową — dodaje Ewa Hopfer, szefowa Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” w Olsztynie. — Józef Zapatka, jeden z bohaterów Warmii i Mazur, o którym mało kto słyszał, zmarł w zapomnieniu w 1978 r. na Kujawach.

Autorem prezentacji jest Sławomir Ostrowski, olsztyński dziennikarz specjalizujący się w multimedialnych formach przekazu. Jego wcześniejsza prezentacja nt. plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu była nominowana do nagrody Tadeusza Mazowieckiego w konkursie organizowanym przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.

— W kategorii edukacja zgłoszono około 50 prac — mówi twórca prezentacji Sławomir Ostrowski. — Zakwalifikowanie „Tajnej misji Mazurów” do finału jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i źródłem satysfakcji m.in. dlatego, że doceniono innowacyjne, multimedialne rozwiązania zastosowane w projekcie, w którym wypowiadają się świadkowie historii. Wykorzystując nowoczesne technologie i materiały dźwiękowe zgromadzone w Archiwum Państwowym w Olsztynie, „ożywiłem” jednego z uczestników tajnej misji na konferencję pokojową w Paryżu.

— Myślę, że właśnie w ten sposób można z „nudnymi” materiałami historycznymi dotrzeć do młodszych pokoleń i zainteresować ich naszą przeszłością i tożsamością narodową — podkreśla autor. — Lekcje historii mogą być dzięki



Strona tytułowa multimedialnej prezentacji „Tajna misja Mazurów”



Po 3-letniej renowacji w sobotę 5 czerwca 2021 roku nastąpiło oficjalne otwarcie zamku krzyżackiego w Szczytnie

temu równie pasjonujące co film sensacyjny. W tajnej misji Mazurów nie brakuje zresztą sensacyjnych wątków: jest oskarżenie o zdradę stanu, osadzenie Mazurów w więzieniu, ich uwolnienie przez marszałka Francji, później śmiertelne pobicie Bogumiła Linki, ucieczka Józefa Zapatki z Prus Wschodnich do Polski, wreszcie miłość do ojczyzny. Dobrze, że projekt został dostrzeżony, bo dzięki temu może więcej osób zainteresuje się tym mało znanym wydarzeniem historycznym, a Józef Zapatka, bohater opowieści, trafi wreszcie do panteonu bohaterów opolskość Warmii i Mazur. Prezentacja została opub-

likowana w tzw. chmurze i może być osadzana na dowolnym portalu internetowym, np. na stronach mediów, bibliotek, szkół, domów kultury. Projekt zrealizowano w partnershipu z Fundacją LOTTO im. Haliny Konopackiej.

ZAMEK KRZYŻACKI W SZCZYTNI

W kategorii wydarzenie zostało nominowane otwarcie zrewitalizowanego Zamku Krzyżackiego w Szczytnie. Organizatorem wydarzenia był Urząd Miejski w Szczytnie.

Po blisko 3-letniej rewitalizacji 5 czerwca 2021 r. Zamek Krzyżacki w Szczytnie został oficjalnie otwarty dla zwiedzających.

Ze względu na pełnione przez niego różne funkcje (od krzyżackiej fortecy obronnej do pałacu myśliwskiego) otwarcie było zaaranżowane po części na modłę średniowieczną, po części w stylu myśliwskim. Podczas wydarzenia mieszkańcy oraz turyści mogli zobaczyć i podziwiać całą okazałość budowli i wykopane pomieszczenia, a w sali całorocznej można było obejrzeć wystawę relikwii, które zostały odnalezione podczas wykonywania prac, oraz stroje historyczne obrazujące ubiory ze średniowiecza.

W trakcie całej imprezy funkcjonowała na Podzamczu Wioska Rycerska — każdy mógł spróbować

swoich sił w strzelaniu do tarczy z łuku tradycyjnego, wybić samemu monetę, uczestniczyć w zabawach i konkursach, obejrzeć profesjonalne walki rycerskie oraz posłuchać muzyki średniowiecznej i sygnałów myśliwskich.

W organizację otwarcia zamku zaangażowane były m.in.: nadleśnictwa powiatu szczycieńskiego, koła myśliwskie, Gospodarstwo Pasieczne Leśny Dwór, grupy rekonstrukcyjne ze Szczytna i terenu województwa warmińsko-mazurskiego. Wszystkie te podmioty miały swój udział w przygotowaniu wystroju ruin, mającym na celu przybliżenie zwiedzającym, jak wyglądał i jak funkcjonował średniowieczny zamek.

Podczas otwarcia obiektu działały stoiska rzemiosł dawnych — techniki wytwórcze prezentował m.in. garncarz, papiernik, powroźnik, lyżkarz; nie zabrakło też tradycyjnej kuchni średniowiecznej wraz z degustacją.

Z okazji otwarcia zamku zorganizowano ponadto wydarzenia towarzyszące: oficjalne wręczenie certyfikatu Cittaslow, występ Tomasza Karolaka z zespołem, pokaz teatru ognia.

— Jestem bardzo dumny, że znaleźliśmy się w finale plebiscytu „Wydarzenie Historyczne Roku”, organizowanego przez Muzeum Historii Polski. Otwarcie zrewitalizowanego Zamku Krzyżackiego w Szczytnie było naprawdę dużym wydarzeniem — zapewnia burmistrz Szczytna Krzysztof Mańkowski. — Od początku byłem przekonany, że zrewitalizowany Zamek będzie jednym z głównych celów na mapie turystycznej Warmii i Mazur. To była chyba najtrudniejsza inwestycja w historii samorządu szczycieńskiego, lecz już na inauguracji i po tym roku widać, że było warto. W ciągu roku nasz Zamek odwiedziło już 187 tys. osób. Zachęcam do głosowania w plebiscycie oraz do odwiedzenia naszego zrewitalizowanego Zamku.

BB, JK

Krzyżówka klasyczna z hasłem

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13	14		15		16	17	18	19	20		21
22	23	24	25	26	27	28																		

POZIOMO: 1) dawny rzemieślnik wyrabiający zbroje; 7) las Robin Hooda; 11) wezuwian inaczej; 14) staw łączący dłoń z ramieniem; 15) snują mactwa, skłócają ludzi; 16) śpiący spacerowicz; 17) z oddechem i wydechem; 19) okragłe okienko w bursie statku; 20) żółty pigment, ugie; 22) znany producent jogurtów; 24) ... rosółowa do zupy; 29) rekrutacja do szkoły, przedszkola; 30) oklepiane wyrażenie, frazes; 33) elementy zamykające zaworów; 34) biblijny budowniczy arki; 35) mała Aleksandra; 36) stan USA z Jefferson City; 37) górna granica wydatków; 38) podawana choremu; 40) bieg sprawy; 41) niebezpieczny w rzecie; 43) najwyższy czynny wulkan Islandii; 44) pozycja w jodze; 47) okres godowy ryb; 48) imię

Chruszczowa; 49) posłańcy niebiescy; 51) rozsyłane przez spamatorów; 53) nadziewana to pralinka; 56) wyprawa naukowa i badawcza; 58) dawniej spirytus drzewny; 59) zwana też wymiotnicą prawdziwą; 60) indigofera dla naukowca; 61) kręci się w kasynie; 63) prowincja Irlandii z Dublinem; 64) terazzo, materiał budowlany.

PIONOWO: 1) szybki pociąg, wahadełko; 2) koci drapieżnik w paski; 3) cmentarz z sercem Piłsudskiego; 4) ostra marynata warzywna; 5) Zjednoczone Królestwo w skrócie; 6) świnię z lasu; 8) babiniec bogatego Araba; 9) mieczem lub językiem; 10) przebijając, przekuwać; 12) chwast, gorczyca polna; 13) drugie największe jezioro na Wyspie Północnej w Nowej Zelandii; 18) chroni posła; 21)

upust; rabat; 22) Pierce, grał agenta 007; 23) piesek Anielki z powieści Prusa; 25) zakładany na ranę; 26) wąski pas łączący dwie wyspy z sobą; 27) zdradzają cudzoziemców; 28) wykładą brukiem droge; 30) na pagonach podoficera; 31) stolica Nowej Kaledonii; 32) ze stolicą w Rydze; 39) Winston, były premier Wielkiej Brytanii; 42) Giovanni, pisarz, autor "Dekameronu"; 45) kliniczny lub uzdrowski; 46) osoba mianowana na jakieś stanowisko; 50) pająk zwany płasem zebra; 52) produkt, wyrób; 54) stolica stanu Ondo w Nigerii; 55) Modest, znany polski restaurator; 56) pseudonim Emmy Dmochowskiej; 57) muzyczna lub chodnikowa; 62) einstein, pierwiastek.

SUDOKU

	9	7			6	8	3	2
								6
2				7	4		1	
7			3		8			
		6	5	4	7			
1			6				5	7
9			4	8	2		6	
			7	3			4	1
			9	6	1			

409

	5	6	4		2	8		
					9			2
				1	6	5		3
	8	2					4	
1							8	
				8		2	3	
5		7			8			
9	1			2				
	2		3	5		1		4

410

					5			
	9				6			8
	5	8		9		4		
2					7			3
7		1	8	6			5	9
		9		3	2			
	1	6		7				
8	4				3		7	2
9	7	2		4			6	1

41-



ROZDZIAŁ V

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z „Gazetą Olsztyńską”

CESARZ NAPOLEON

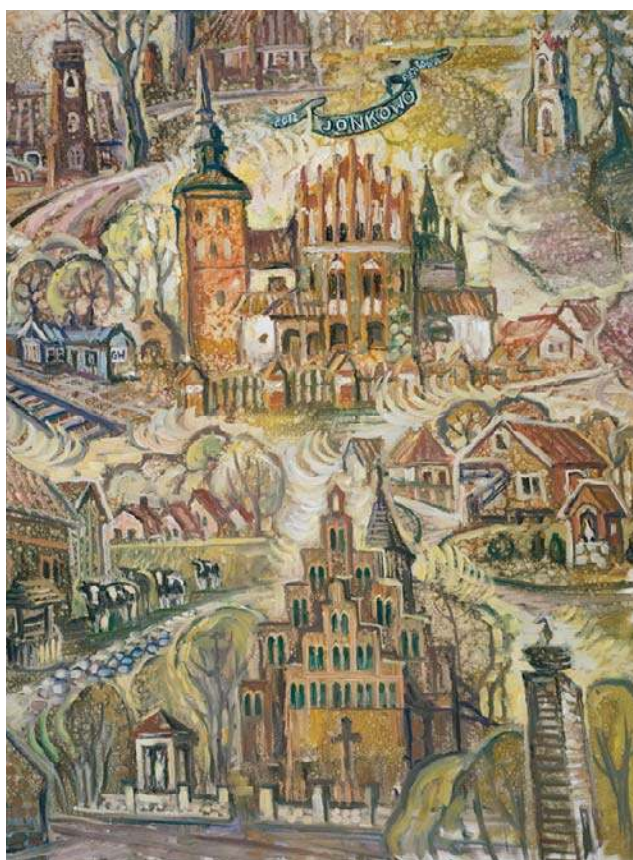
Dwukrotnie przez ziemie warmińskie przemarszerowały wojska napoleońskie. Po raz pierwszy w roku 1807, walcząc w Prusach Wschodnich z armią rosyjsko-pruską. Drugi raz w roku 1812, gdy francuski cesarz Napoleon szykował się do wojny z rosyjskim carem Aleksandrem I.

Wojna francusko-pruska, która rozpoczęła się z początkiem października 1806 roku, a zakończyła w lipcu roku 1807, to dla Prusaków rzeczywiście „wojna nieszczęśliwa”, bo kojarzona była i jest z haniebnymi klęskami ich armii, kompromitującym odwrotem, a w konsekwencji upokarzającą porażką i okrojeniem kraju w wyniku pokoju w Tylży. Dla Polaków była to pierwsza wojna o odbudowę kraju rozgrabionego przez trzech zaborców. Na mocy traktatu tylżyckiego powstało Księstwo Warszawskie – załączek niepodległej Polski. Dlatego kampania 1806/1807 roku to nie tylko dla polskich historyków wojna zwycięska, w której u boku cesarza Francuzów walczyli żołnierze polscy z ziem wszystkich zaborów. Walczyli o Ojczyznę, a więc i o Warmię.

Po wojnach napoleońskich pozostały w regionie groby i nieliczne pomniki, dzieła historyków i artystów oraz... legendy. Epoka napoleońska na Warmii jawi się w nich jako wielkie, pełne chwały przeżycie, niezależnie od tego, ile przyszło zapłacić za nią mieszkańcom tej krainy przed ponad dwustu już laty.

Pogrom, jakiego doznała jego armia 14 października 1806 roku na polach pod Jeną oraz Auerstädt i w konsekwencji zajęcie Berlina, nie skłoniły króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III do podjęcia rozmów pokojowych ze zwycięskim cesarzem Napoleonem. Schronił się tylko w Królewcu, gdzie postanowił czekać na pomoc sojusznika – powoli koncentrującej się armii cara Aleksandra I. Na początku grudnia 1806 roku prace na wschód wojska francuskie doszły do linii Wisły. Z drugiej strony zbliżały się do rzeki wojska rosyjskie. Do pierwszych poważniejszych starć obu armii doszło 26 grudnia na prawym jej brzegu pod Gołyminem i Pułtuskim.

Toczone w ciężkich warunkach pogodowych bitwy nie przyniosły rozstrzygnięcia. Wojna przeniosła się do Prus Wschodnich, które stały się teraz głównym teatrem działań zbrojnych. Tu też, z początkiem stycznia 1807 roku francuska Wielka Armia rozłożyła się na leża zimowe. Jednak wypoczynek nie trwał długo, gdyż dowódca sił rosyjskich, gen. Leontij Bennigsen postanowił wykorzystać ten fakt i wznowił działania, atakując jeden z francuskich korpusów rozlokowany nad Drwęcą. Przebywający w Warszawie Napoleon pojawił się na froncie już 31 stycznia, lokując swoją kwaterę w Wielbarku. Tu zdecydował się uderzyć w kierunku na Olsztyn, aby



Anastazja Fietisowa,
Panorama Gminy Jonkowo, 2012.

odciąć od Królewca wojska rosyjsko-pruskie operujące wokolicy Morąga.

Do pierwszej potyczki w tej kampanii doszło 1 lutego pod Pasymiem, a dzień później obie armie rozwinęły się między Jonkowem a Olsztynem, dążąc do rozstrzygającego starcia.

Front działań został ustalony przez rosyjskiego dowódcę na wzniesieniach, wzdłuż drogi Węgajty-Jonkowo-Mątki, gdyż ukształtowanie terenu sprzyjało obronie. Pozycję wzmocniono przygotowanymi przez wojska carskie szaniami. Zgromadził tu 80 tys. żołnierzy i ponad 540 armat.

Napoleon osobiście obserwował rosyjskie przygotowania do bitwy z zachowanej do dziś wieży kościoła w Gutkowie, do którego przybył rankiem 3 lutego. Resztę dnia spędził w nieodległym zamku w Olsztynie. Oczekując na koncentrację swych sił wydał polecenia opanowania mostów na Łynie we wsi Barkweda i Dobrym Mieście, co miało mu pozwolić na oskrzydlenie sił rosyjskich i odcięcie ich od zaplecza.

W Dobrym Mieście opanowanie mostu i miasta przyszło Francuzom stosunkowo łatwo – wzięto 1600 jeńców

oraz zdobyto liczne tabory i dobrze zaopatrzone magazyny. Most w Barkwedzie, zdobyli żołnierze z korpusu marszałka Nicolasa Soult'a dopiero wieczorem w wyniku krwawego starcia, tracąc do 600 ludzi (straty Rosjan wyniosły ok. 1100 żołnierzy).

Realna już tym samym groźba wyjścia wojsk przeciwnika na lewą flankę i tyły armii carskiej sprawiła, że gen. Bennigsen podjął decyzję o rezygnacji z boju i dyskretnym wycofaniu się z zajmowanych pozycji na północ, w kierunku drogi do Górowa Iławeckiego.

Wprawdzie wraz z nastaniem świtu pod Jonkowem doszło do wymiany ognia pomiędzy wojskami francuskimi i koalicji rosyjsko-pruskiej, ale krótkotrwały opór wojskom napoleońskim stawiały już jedynie oddziały tylnej straży osłaniających odwrot.

W okolicach Jonkowa wojska napoleońskie straciły nie więcej niż 300 zabitych i rannych żołnierzy. Podobne straty ponieśli Rosjanie.

Finał kampanii przyniosła jedna z najkrwawszych batalii epoki napoleońskiej – bitwa, która rozegrała się 7-8 lutego pod Pruską Iławą (obecnie Bagrationowsk w obwodzie kaliningradzkim). Poległo w niej łącznie ponad 40 tys. żołnierzy obu stron, a prawie 30 tys. odniosło rany. Nie przyniosła ona jednak zakończenia wojny. Armie wyniszczone walką, jak i całą kampanią prowadzoną w niezwykle trudnych warunkach pogodowych i terenowych, rozlokowały się ponownie na leżach zimowych.

Kilkumiesięczny pobyt na leżach zimowych zarówno armia francuska, jak i rosyjsko-pruska wykorzystywały na wzmocnienie sił przed planowanym wznowieniem wojny, gdyż próby rokowań pokojowych zakończyły się niepowodzeniem.

Rosjanie zakładali działania ofensywne mające wyprzeć Francuzów z terenu Prus, a później z prawego brzegu Wisły, dlatego jednym z głównych ośrodków dowodzenia i oporu uczynili Lidzbark Warmiński (*Heilsberg*), tworząc tu silnie umocniony obóz warowny.

Mimo iż to armia rosyjska podjęła działania wojenne jako pierwsza, atakując 5 czerwca korpus marsz. Michała Ney'a, rozlokowany wokół Dobrego Miasta, ofensywa Bennigsen'a już po dwóch dniach została zatrzymana, nie osiągając założonych celów. Inicjatywa strategiczna szybko przeszła w ręce cesarza Napoleona, który 6 czerwca opuścił swoją kwaterę w Kamieńcu Suskim (*Finkenstein*), przekroczył Pasłękę w Dąbrówce i 9. zdobył miasto.

[Na początku roku 1807] w Dobrym Mieście zjawiał się ze swoimi żołnierzami generał Colbert z armii marszałka Ney'a. Niebawem dotarł tutaj generał Labasse, a w końcu sam marszałek Ney. Po odejściu oddziałów francuskich do miasta wkroczyli kozacy oraz husarzy pruscy. Pod ko-



Fot. GDK w Jonkowie

Napoleoniada w Jonkowie 2014.

niec maja 1807 r. Dobre Miasto stało się kwaterą główną także rosyjskiego generała Bennigsen. Gdy na początku czerwca sztab Bennigsen wycofał się, do Dobrego Miasta przybył na kilka godzin cesarz Napoleon Bonaparte. Nie bacząc, że w mieście brakuje żywności, nakazał przygotować obiad dla siebie i swojej świty. Żołnierzom oddano ostatnią krowę, jaka była w mieście. [...] Cesarz zjadł kolację w refektarzu Kolegiaty w towarzystwie prepozyta kapituły dobromiejskiej Rocha Krämera oraz dziekana Michała Foxa. Fox, jak podpowiadają historycy, był bibliotekarzem i kapłanem biskupa Ignacego Krasickiego, autorem „Dyariusz z Heilsberga”.

W tym czasie dowódca rosyjski nakazał swoim siłom odwrót na Lidzbark, aby tam w oparciu o przygotowane fortyfikacje powstrzymać spodziewany atak Francuzów. Obie armie spotkały się tu 10 czerwca.

Całodzienne ataki 40-50 tys. Francuzów na ponad 80 tys. oszańcowanych Rosjan i Prusaków nie przyniosły rozstrzygnięcia, a jedynie straty: ok. 12 tys. żołnierzy armii napoleońskiej, w tym 1400 zabitych oraz 3 tys. zabitych i 5-6 tys. rannych – po stronie sprzymierzonych. 11 czerwca walki miały charakter drobnych utarczek. W tym czasie jednak siły Napoleona uległy poważnemu wzmocnieniu nowymi jednostkami, a cesarz przygotowywał je do otoczenia miasta. Zmieniający się stosunek sił i widmo okrażenia zmusił Bennigsen do porzucenia swoich pozycji. Nocą Rosjanie odeszli, przez Bartoszyce i Sępól, na Frydland. Rankiem 12 czerwca Francuzi wkroczyli do opuszczonego już Lidzbarka.

Tak zakończyła się największa pod względem zaangażowanych sił i poniesionych przez obie strony strat batalia napoleońska stoczona na dzisiejszym obszarze Polski. O znaczeniu tego starcia świadczy to, że nazwę Heilsberg umieszczono na Łuku Triumfalnym w Paryżu, wśród miejsc najważniejszych batalii Napoleona.

Do ostatniej bitwy tej wojny doszło 14 czerwca 1807 roku niedaleko Frydlandu (Prawdinsk w obwodzie kaliningradzkim), około 43 km na południowy wschód od Królewa (Kaliningradu). Wojska francuskie (ok. 80 tys.) dowodzone przez cesarza Napoleona odniosły w niej zdecydowane zwycięstwo nad liczącą ok. 60 tys. żołnierzy armią rosyjską Bennigsen. W wyniku tej klęski (20-25 tys. zabitych i rannych żołnierzy rosyjskich przy połowę mniejszych stratach francuskich) car Aleksander i król pruski Fryderyk Wilhelm zostali zmuszeni do podpisania 7 lipca 1807 roku pokoju w Tylży (Sowieck w obwodzie kaliningradzkim).

Niemniej już wtedy, także tu na Warmii, zaczęła rodzić się legenda napoleońska.

Pobyt francuskiego cesarza do dziś upamiętniają miejsca nazwane jego imieniem, jak choćby barkwedzki „dąb Napoleona”, spod którego – jak głosi legenda – dowodzić miał swoim wojskiem. Przebieg warmińskiego epizodu wschodniopruskiej kampanii napoleońskiej (nazwanego przez historyków „manewrem Olsztyn–Jonkowo”) upamiętnia lokalny **Szlak Napoleoński**. Licząca ok. 40 km długości trasa prowadzi przez wsie, które w lutym 1807 roku były świadkami zmagania armii francuskiej z siłami IV Koalicji.

Pierwsza jest wspomniana **Barkweda**, gdzie żołnierze z korpusu marszałka M. Soult'a stoczyli krwawą bitwę

o przeprawę na rzece Łynie. Kolejny przystanek to **Mątki** – miejsce stacjonowania części wojsk napoleońskich, które zmierzały do **Jonkowa**, gdzie miało dojść do rozstrzygającego starcia, którego pamiątką jest znajdujący się tutaj tzw. Ruski Szaniec. Tu też obiadem podjął cesarza ksiądz proboszcz Józef Lielienthal.

Wcześniej przygotowaniom do walki przyglądał się Napoleon z istniejącej do dziś wieży kościoła w **Gutkowie** – wówczas w podolsztyńskiej wsi, a obecnie dzielnicy miasta.

Wprawdzie 3 lutego 1807 roku przebywający na zamku w **Olsztynie** cesarz Napoleon mógł się dowiedzieć o związkach Mikołaja Kopernika z tym miejscem, ale w toku prowadzonej wówczas kampanii oraz przygotowań do starcia z wojskami rosyjskimi, nie wydaje się, aby miał czas na oglądanie pamiątek po astronomie. Niemniej wczesną wiosną 1807 roku dawne mieszkanie Kopernika oglądał „w imieniu cesarza” francuski oficer Gerard



Horace Vernet, Bitwa pod Frydlandem, 1835.

Gley. Po bitwie pod Pruską Iławą Napoleon powierzył mu bowiem zadanie odszukania jego grobu.

W Olsztynie też według legendy miała mieć miejsce próba zamachu na cesarza. Podczas przeglądu wojsk na rynku pruski mieszczanin Rydzewski, jak widać z nazwiska zgermanizowany Polak, ukryty na dachu kamienicy, chciał zastrzelić stojącego opodal Napoleona, lecz odwiodło go od tego kilku mieszczan, bojących się zemsty Francuzów na mieście.

W roku 2007 z inicjatywy prof. Janusza Jasińskiego ustawiono przy moście św. Jana obelisk upamiętniający pobyt cesarza w Olsztynie.

Do krwawego starcia obu armii doszło 6 lutego w okolicach wsi **Gołogóra i Skolity** (gdzie Napoleon spędził noc wraz z marszałkiem Muratem, adiutantami i ministrem Talleyrandem). Szlak prowadzi dalej do **Dąbrówki**, jednego z punktów rosyjskiego oporu, i **Kondradowa**, w którym doszło do kolejnego starcia. Tu kończy się wędrówka śladami napoleońskiego „manewru na Olsztyn”.

Niemniej w **Dobrym Mieście** zachował się w pobliżu dzisiejszej elektrowni budynek, w którym prawdopodobnie w czerwcu mieścił się sztab wojsk napoleońskich. Wart odwiedzenia jest z pewnością **Lidzbark Warmiński** i jego okolice – tu przecież rozegrała się wielka bitwa pod Heilsbergiem, którą ze wzgórz pod **Ignalinem** kierował Napoleon. W zbiorach lidzbarskiego muzeum eksponowany jest między innymi obraz Antona Hoffmana, *Bitwa pod Heilsbergiem*, powstały w setną rocznicę tego wydarzenia. W miejscowej Regionalnej Izbie Tradycji obejrzyć można między innymi zbiory militariów z tego okresu.

Podróżując *Szlakiem Napoleońskim* także dziś można natknąć się na „żołnierzy” we francuskich, polskich, rosyjskich i pruskich mundurach, biorących udział w widowiskowych inscenizacjach najważniejszych batalii z tego okresu – **Napoleoniadach**. Ich początki sięgają roku 2007, kiedy przypadała dwusetna rocznica tych zmagania. Uczestniczą w nich rekonstruktorzy z Polski i zagranicą,

przypominając licznym widzom kampanię cesarza prowadzoną w Prusach Wschodnich.

Przez wiele lat, cyklicznie spotykali się na *Napoleoniadach* organizowanych na jonkowskich błoniach w pobliżu *Ruskiego Szańca*. Po kilkuletniej przerwie w październiku 2018 roku impreza, dzięki staraniom gminy Dywity, przeniesiona została w okolice mostu nad Łyną w Barkwedzie, o który przed dwoma wiekami toczył się zażarty bój. 5 lutego 2022 roku obie „armie” starły się ponownie tu podczas **Pikniku napoleońskiego**.

Niemniej popularne wśród mieszkańców regionu i turystów są coroczne inscenizacje organizowane w czerwcu w Lidzbarku Warmińskim – miejscu jednej z największych bitew tej kampanii. Ich atrakcją, oprócz spektakularnych „walk pod Heilsbergiem”, którym towarzyszą strzały z karabinów oraz huk armat, są także możliwość poznania życia obozowego żołnierzy tamtych czasów, zawody strzeleckie z broni czarnoprochowej, okolicznościowe targi historyczne, prezentacje i warsztaty dawnych rzemiosł.

Wiosną 1812 roku żołnierze Wielkiej Armii cesarza Napoleona pojawili się ponownie na Warmii. Prusy Wschodnie były jedną z baz wypadowych skąd 24 czerwca wojska miały wyruszyć na wojnę z Rosją.

W tym czasie król Fryderyk Wilhelm III był sojusznikiem cesarza Napoleona. Również jego wojska wzięły udział w wojnie z carem Rosji. Dwudziestotysięczny pruski korpus posiłkowy pod dowództwem gen. Johana Yorcka był częścią X Korpusu Wielkiej Armii dowodzonego przez marszałka Etienne’a Macdonalda. Jego zadaniem w tej kampanii było zdobycie strategicznego portu bałtyckiego – Rygi. Obiegał ją nieskutecznie przez kilka miesięcy, a w wyniku pogromu sił głównych wycofał się do Prus. Francuzi wracali spod Moskwy obdarci, sponiewierani, zlicznymi ranami.

Z początkiem 1813 roku Prusy znowu wystąpiły przeciwko Francji i także Warmiaczy zostali wezwani do walki z armią francuską.

Wzwał do tego biskup warmiński Jan Hohenzollern, który nakazywał, aby w kazaniach księży nawoływali do obrony pruskiej ojczyzny. Wypełniając te polecenia, proboszcz olsztyński ks. Józef Komorowski 4 kwietnia 1813 roku wygłosił płomienne kazanie zachęcające wiernych do wstępowania do landwery. Z Olsztyna zgłosiło się jednak tylko siedmiu ochotników. Mieszkańcy wsi okazywali obojętność, a nawet wrogość wobec tej wojny.

Jak większość Polaków zachowali wierność Napoleonowi i pamięć o nim.



Obelisk upamiętniający krótki pobyt cesarza Napoleona w Olsztynie.

HISTORIA MOTORYZACJI NA MAZURACH

Oficjalnie otwarte Muzeum Motoryzacji Biała Olecka to raj nie tylko dla pasjonatów zabytkowych samochodów i motocykli, ale też dla tropiących na Mazurach historyczne miejsca oraz poszukujących turystycznych zakątków z dala od popularnych tras.

Urokliwie położony folwark w Białej Oleckiej (12 km na północ od Olecka) wraz z neobarokowym pałacem był swego czasu najnowocześniejszym w Prusach Wschodnich. Dzisiaj stał się miejscem, w którym rządzi historia. W folwarcznych,



XIX-wiecznych zabudowaniach (spichlerzu i stajniach) rozpoczęło funkcjonowanie Muzeum Motoryzacji skrywające niemal 170 eksponatów stanowiących bardzo szeroki przekrój motoryzacji. Jednoślady prezentują wręcz kompletną historię polskiej produkcji, bogate zbiory czechosłowackie, niemieckie, radzieckie, węgierskie.

Z kolei samochodziarze z pewnością odnajdą tu coś dla siebie, bo w Białej Oleckiej repertuar jest wszechstronny: od przedwojennych, jak Fiat 508, Aero, Praga Piccolo czy NASH, przez

kolekcje Mercedesów, wyjątkowych Tatr, amerykańskich skrzydlaków, przeróżnych limuzyn dygnitarzy, dostojnych brytyjskich Rolls-Royce'ów i Bentley'ów, po tak ikoniczne auta jak ekscentryczny DeLorean czy Jaguar E-type. A do tego cała plejada polskich samochodów ze spartańskim Mikrusem na czele, który 22 lipca świętował 65-lecie.

Ta prywatna rodzinna kolekcja stała się największym muzeum motoryzacji w tej części kraju. Do końca września można ją oglądać w weekendy w godz. 10-17.



28, 29, 30 LIPCA
Musical „Pora jeziora”



Olsztyn

Wykonawcy:
Grzegorz Pierczyński – Ojciec Mazur
Anna Szejner – Matka Warmia
Paulina Janczak – Łyna, ich córka
Agnieszka Tylutki – Sajna, ich córka
Wojciech Daniel – Jasiek
Beata Olga Kowalska – Morena
Karol Drozd – Kłobuk
Janusz Kruciński – Król Sielaw (ryba)
Tomasz Bacajewski – Utopiec-Staszek
Mikołaj Ostrowski – Ekonom
Kamila Połowska – Wodzirej
Piotr Michalczuk – Wodzirej
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” przygotowanie Ewa Kokoszko
Pracownia Tańca Pryzmat – przygotowanie Tatiana Asmolkowa
Chór Cantores Varmienses – przygotowanie Benedykt Błoński

Musical Pora jeziora to inspirowane folklorem widowisko, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, w którym znajdują się odwołania do tradycji i lokalnego folkloru. Postaci z warmińskich legend spotykają się tam z dawnymi, ciężko pracującymi przy wyrębie lasu i połowie ryb mieszkańcami Warmii i Mazur. Kompozytor Tomasz Szymuś wraz z autorem tekstów piosenek Danielem Wyszogrodzkiem stworzyli melodyjne, wpadające w ucho numery musicalowe, nie nawiązujące co prawda w warstwie muzycznej do twórczości ludowej, ale pełne wdzięcznych melodii oraz scen zbiorowych, takich jak imponujący, rozpoczynający musical chór drwali czy pełen wdzięku tytułowy utwór Pora jeziora, któremu na scenie towarzyszyły tańce rusalek.

Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii.
Wstęp płatny

28 LIPCA
Piana wspomnień. Wernisaż wystawy Aliny Picazio

Olsztyn

W czwartek 28 lipca o godzinie 19 w olsztyńskim Salonie Goldenmark przy placu Jana Pawła II 4 rozpocznie się wernisaż wystawy „Piana wspomnień”. Malowane przez Alinę Picazio obrazy to emocjonalne mapy i świadectwo wrażliwości wodnajądwanu piękna w miejscach, będących na drodze do celu.

Alina Picazio w 1994 roku ukończyła studia magisterskie na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, w 1997 roku przebywała na półrocznym stażu w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, a w 2019 roku obroniła doktorat w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach.



Artystka ma na koncie liczne wystawy indywidualne, brała też udział w wielu wystawach grupowych oraz konkursach międzynarodowych, a w 2018 roku zdobyła nagrodę główną dla najlepszego artysty zagranicznego w 40. Międzynarodowym Konkursie Premio Sulmona we Włoszech.

Jej prace znajdują się w kolekcjach m.in. Polo Museale Sapienza, Alitalia per Arte, Galleria del Cortile – Archivio Sante Monachesi associazione culturale, Instytutu Polskiego w Rzymie, Istituto di Cultura Italiana di Varsavia, Museo Sant’Oreste oraz w licznych kolekcjach prywatnych w kraju i na świecie.

Wstęp wolny

28 LIPCA
Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską autorką książki „Czystka” w ramach cyklu spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki. Dziennikarka jest laureatką tegorocznej edycji Literackiej Nagrody Warmii i Mazur – WAWRZYN 2021.

Prowadzenie: Monika Stępień

Scena Staromiejska, ul. Stare Miasto 33 (przy niesprzyjających warunkach pogodowych miejsce spotkania może ulec zmianie), godz. 17.

Wstęp wolny

28 LIPCA
Potańcówka retro

Olsztyn

Kwartet „Żywioly” / Andrzej Brzozowski: Piosenki z kapelusza / Hańba!

Targ Rybny, godz. 18.

Wstęp wolny

28 LIPCA
Koncert Beaty i Bajmu

Ostróda

Fani piosenek „Biała armia”, „Ta sama chwila”, „Jezioro szczęścia” mogą się cieszyć. Beata i Bajm zagrają jeden z sześciu koncertów ze swojej trasy w Ostródzie. Każdy ich występ gwarantuje spektakularne show i emocjonujące przeżycia, o który na długo się nie zapomni.

Amfiteatr w Ostródzie (ul. Mickiewicza), godz. 20:00

Wstęp płatny

29 LIPCA
Koncert zespołu Pan B.

Olsztyn

Pan B. to zespół z Olsztyna grający alternatywny rock, którego liderem jest Piotr Bauman. Zespół zadebiutował koncertem na olsztyńskiej scenie w październiku 2021 roku. W grudniu 2021 zespół zarejestrował debiutancki materiał w formie live session w studiu Radia UWM Fm. Piosenka „Idą po mnie” wraz z video udostępniona została w serwisie YouTube oraz zajęła pierwsze miejsce na liście przebojów Radia UWM Fm.

Zespół wykonuje głównie muzykę w języku polskim, lecz w repertuarze ma również piosenki w języku angielskim. Inspiracje czerpie od takich twórców, jak: Hozier, The Black Keys, Rival Sons, Black Rebel Motorcycle, Arctic Monkeys, Fisz oraz Organek.

Nicebay wakepark (ul. Miła 3), godz. 20.

29-30 LIPCA
Mamry Music Festival

Węgorzewo

Impreza dla fanów muzyki elektronicznej granej na żywo oraz przez najlepszych DJ-ów w kraju! Trzecia edycja Mamry Music Festival gwarantuje dwa dni wspólnie zabawy.

Program:

29 lipiec

18:00-18:45 Łojo

18:45-19:30 Max Klimek
19:55-21:00 bryska
21:10-22:00 Wac Toja
22:00-23:00 Smolasty
23:00-24:00 DJ Kuba & Neitan
00:00-01:00 Skytech
01:00-02:00 DJ Matys
02:00-03:00 Cyprex
30 lipiec
18:40-19:35 Matt Bukovski
19:35-20:35 KaeN
20:45-21:05 Karolina Lizer
21:20-22:20 Viki Gabor
22:30-23:30 Kubańczyk
23:30-00:30 Tribbs
00:30-01:30 Gromee
01:30-02:20 Emd
02:20-03:15 Fafaq
03:15-04:00 Matt5ki
Plaża Mamry Węgorzewo

Wstęp płatny

30 LIPCA
Brodka - koncert



Olsztyn

Brodka – wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, reżyserka klipów, producentka oraz artystka conceptualna, która tyle samo uwagi poświęca warstwie muzycznej, tekstowej, jak i wizualnej wszystkiemu, co tworzy. Brodka redefiniuje się na nowo z każdym kolejnym albumem, czerpiąc z rocka alternatywnego, popu, elektroniki oraz muzyki gór, w której wyrosła – opracowała własny niepowtarzalny, bezkompromisowy styl.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie.

Wstęp płatny

1 SIERPANIA
Kino Plenerowe

Olsztyn

Film: Kafarnaum, reż. Nadine Labaki

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem”. Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.

Wstęp wolny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



MARZEC, 68: 13:00, 18:00;
PAMIĘTNIKI TATUSIA
MUMINKA / familijny / od 5 lat / dubbing: 10:30, 12:30, 16:00; A ONI DALEJ GRZESZA, DOBRY BOŻE! / napisy: 18:30, 20:50; ZBRODNI PRZYSZŁOŚCI / napisy: 19:00, 21:30; NIEZGASZALNI /

familijny / od 6 lat / dubbing: 10:20, 14:00, 15:40, 17:00; NA CHWILĘ, NA ZAWSZE: 14:30, 19:15, 21:45; POWODZENIA, LEO GRANDE / napisy: 11:00, 16:45; THOR: miłość i grom / napisy: 15:50, 19:30, 20:00, 21:00, 22:15; THOR: miłość i grom / dubbing: 10:10, 12:50, 18:15; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:50, 11:30, 12:00, 13:10, 13:45, 14:15, 15:30, 16:30, 17:45, 18:45; ELVIS / napisy: 13:20, 20:30; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:40; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 16:30, 21:10

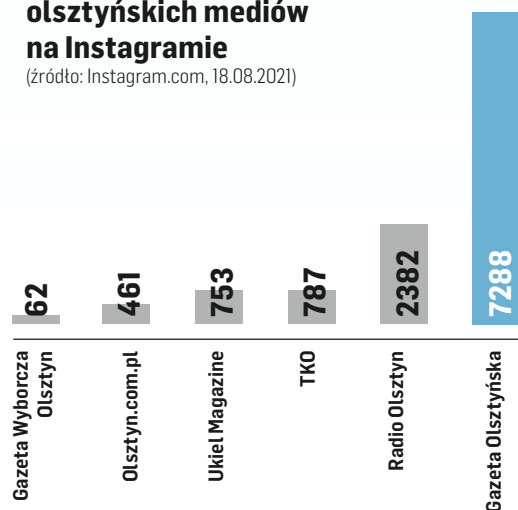
GO

GazetaOlsztynska.pl
Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



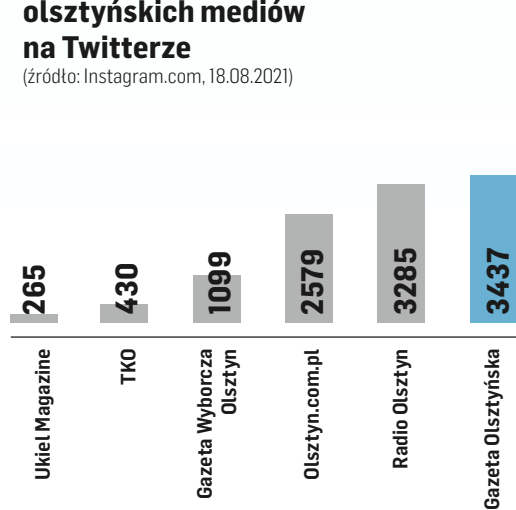
Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



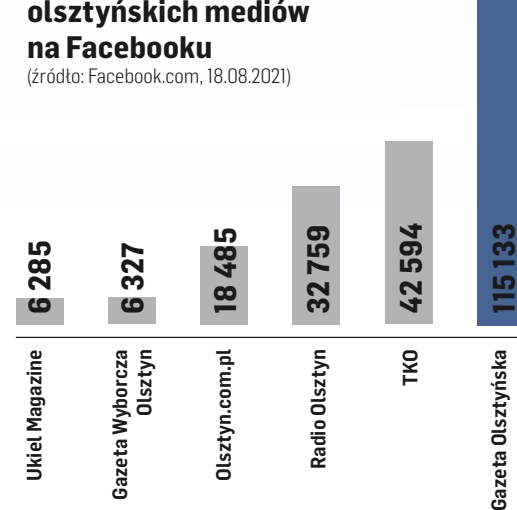
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)



ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM bez pośrednika mieszkanie 58m2 w Olsztynie, 607-118-733

SPRZEDAM działkę w Pluskach 1500 m2 lub 2300 m2 601-538-010

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! **NAJWYŻSZA** CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

naprawa

FOTOWOLTAIKA montaż, naprawa, 503-092-068

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA do prac budowlanych, tel. 789-123-630

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 661-740-939

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

SPRZEDAM siano, 606-616-599

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 lipca 2022 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Halina Węgrzecka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 29 lipca 2022 r., o godz. 11.15 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej na mszę świętą pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w żałobie rodzina

1951220pb1-a-M

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 26 lipca 2022 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Mama i Babcia

ś. † p.
Bogumiła Skłodowska-Hadun

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 lipca 2022 r. o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Rodzina

1962220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lipca 2022 r. zmarła Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Emilia Opalach**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 29 lipca 2022 r. (piątek) o godz. 12.45 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

1956220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lipca 2022 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek, Brat i Wujek

ś. † p. **Marek Król**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 lipca 2022 r. (sobota) o godz. 12.30 odmówieniem Różańca w kościele pw. Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Morskiej, po czym o godz. 13.00 zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1950220pb1-a-M

Arturowi Bonalskiemu
z Rodziną

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają Właściciele i Pracownicy firmy KART-MAP

1947220pb1-a-M

Kochanej Siostrzyczce

Wandzie Jastrzębskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają soroptymistki z olsztyńskiego klubu

1954220pb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy

Remigiuszowi Łaszczychowi

z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z pracy

1963220pb1-a-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-j-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



380-314190pb1-b-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjąć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-M

JESTEŚCIE GOTOWI NA MARATON?

BIEGI \\ 10 września odbędzie się pierwszy Maraton Wydmyny. W tej jednej z najbardziej rozbieganych wsi w Polsce do tej pory zorganizowano pięć niezwykle udanych półmaratonów, więc teraz postanowiono się zmierzyć z królewskim dystansem.

Na stronie maratonwydmyny.pl organizatorzy m.in. napisali: „To pierwszy maraton w tej części Krainy Tysiąca Jezior. Jesteśmy przekonani, że będzie to dla Was wspaniała przygoda. Jeżeli nie jesteście jeszcze gotowi na maraton, wybierzcie kultowy półmaraton wokół całego Jeziora Wydmieńskiego lub Garbatą Piątką z szybką trasą po nadbrzeżnej promenadzie. Nie zapomnijcie o swoich dzieciach. Dzień wcześniej na Wydmieńskiej Wyspie rozegramy całą serię biegów dziecięcych i młodzieżowych. Zapisy do biegów dziecięcych uruchomimy 1 sierpnia”.

- STAWIAMY NA MAZURY, NA KONSEKWENTNĄ PROMOCJĘ TEGO PIĘKNEGO REGIONU - WYJAŚNIA BARTŁOMIEJ OSIOR, DYREKTOR ZAWODÓW. - DLATEGO TRASĘ ZAPLANOWALIŚMY TAK, ŻEBY POKAZAĆ NAJBARDZIEJ UROKLIWE ZAKĄTKI GMINY WYDMINY ORAZ SĄSIEDNICH GMIN GIŻYCKO I KRUKLANKI.

Na liście zgłoszeń mamy już ponad stu uczestników, a wśród nich są zawodnicy z Litwy i z najdalszych zakątków Polski. Maraton Wydmyny to oferta dla tych biegaczy-turystów, którzy swoje mazurskie urlopy zaplanowali poza wysokim sezonem. Oczywiście bar-



Fot. organizatorzy

Trasa Maratonu Wydmyny wiedzie przez najbardziej urokliwe zakątki Mazur

dzo liczymy na obecność wszystkich zaprzyjaźnionych klubów biegowych z Polski północno-wschodniej i już dziś zapraszamy na wydmieńską Wyspę - zachęca Osior.

Współorganizatorem imprezy jest Warmińsko-Mazurskie Zrzeszenie LZS, dlatego w jej ramach zostaną rozegrane I Mistrzostwa Polski LZS w Maratonie Przelajowym kobiet i mężczyzn. - Jest to klasyfikacja przeznaczona dla mieszkańców wsi

i miasteczek do 20 tysięcy oraz członków klubów LZS. Jednak nasz maraton jest biegiem masowym, dlatego każdy może w nim wziąć udział - wyjaśnia Bartłomiej Osior. - Oczywiście oprócz klasyfikacji LZS i open będzie także podział na kategorie wiekowe.

Czyli teoretycznie jeden zawodnik może zdobyć nawet trzy medale, bo na przykład w open będzie trzeci, jednocześnie w klasyfikacji LZS zajmie drugie

miejsce, a w swojej kategorii okaże się najlepszy.

Jeśli jednak dla kogoś maraton to zdecydowanie za długi dystans, ten może wziąć się za bary z półmaratonem wokół Jeziora Wydmieńskiego lub wziąć udział w Garbatej Piątce rozgrywanej na szybkich dwóch pętli wydmieńskiej promenady. Uczestnicy otrzymają pamiątkowe koszulki, po biegu organizatorzy zapewnią posiłek, a najlepsi tradycyjnie mogą liczyć na niesztampowe

medale. Zapisy na stronie maratonwydmyny.pl.

- Natomiast dzień wcześniej, czyli 9 września, w godzinach popołudniowych odbędą się biegi dziecięce i młodzieżowe. A sercem całego wydarzenia będzie całe wydarzenie będzie Wyspa Wydmyny. Warto przypomnieć, że w ostatniej przed pandemią edycją półmaratonu wystartowało prawie pół tysiąca osób - dodaje dyrektor Osior, który jednocześnie zachęca do wcześniejszego zapoznania się z trasą ma-

ratonu. - 20 sierpnia organizujemy rowerowy objazd tych malowniczych 42 kilometrów, który zakończymy ogniskiem w iście mazurskim stylu. Nie robimy żadnych oficjalnych zapisów na ten objazd, ale myślę, że weźmie w nim udział około 50 osób.

POZA TYM ZACHĘCAM WSZYSTKICH DO UDZIAŁU W IMPREZIE JAM NA POLU, KTÓRA 19 SIERPNIA ODBĘDZIE SIĘ W RADZIACH W GMINIE WYDMINY - KOŃCZY BARTŁOMIEJ OSIOR.

Jam na Polu to „wielka improwizacja, jam session na wolnym powietrzu, ponad podziałami, poza murami: budynków, subkultur; bez ograniczeń wiekowych”. Na gości będzie czekać kilka stref, m.in. „muzyki, animacji, gastro, napitku i cilałtu”, będą też warsztaty kreatywne, zajęcia taneczne z instruktorką, warsztaty improwizacji scenicznej, jam session oraz koncerty Jacka „Budynia” Szymkiewicza, Madame Delirium i Miss God. Podczas imprezy będzie można podziwiać rzeźby Andrzeja Trockiego, a na głód najlepsze będą kartacze, zupa chłopska, grillowe smakołyki lub wegestok (prysmaki kuchni wegetariańskiej). Warto dodać, że organizatorzy zapewniają bezpłatne pole namiotowe i parking.

ARTUR DRYHNYCZ

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA \\ Dużo treningów i dużo grania - tak w skrócie można podsumować okres przygotowawczy Warmii Energi Olsztyn przed drugim sezonem Ligi Centralnej. Trener Dariusz Molski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że po sporych zmianach w składzie oraz jego odmłodzeniu potrzeba wiele pracy, by zbudować zespół, który będzie w stanie jak równy z równym walczyć z ligowymi rywalami. Warmia Energa musi być nie tylko zgrana, ale też odpowiednio



Fot. Anna Kajat

Pierwszy ligowy mecz olsztyńscy szczypiornicy rozegrają 17 września w Żukowie

przygotowana fizycznie, by znieść trudy gry na zapleczu Superligi.

Olsztyńscy szczypiornicy przygotowania rozpoczęli od indywidualnych treningów, które realizują zgodnie z planami opracowanymi przez Molskiego. Pierwszym sprawdzianem ich aktualnej dyspozycji będzie test, który zostanie przeprowadzony 1 sierpnia na stadionie w Kortowie. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego będzie to zarazem pierwsza okazja do spotkania w pełnym gronie.

Do zespołu dołączyło trzech zawodników: Damian Szniter, Szymon Mucha i Piotr Skiba, poza tym z Warmią będzie trenować jeszcze dwóch innych graczy, których przydatność szkoleniowców dopiero oceni. Przez pierwsze dwa tygodnie sierpnia szczypiornicy Warmii będą szlifować formę w hali w Biskupcu oraz na stadionie. Prawdopodobnie rozegrają też sparing ze Szczypiornikiem Dąbrowa Białostocka. Natomiast od 15 do 21 sierpnia olsztyńianie będą trenować na obozie w zaprzyjaźnionym

Hotelu Zamek Ryn - będzie to kolejny etap budowania wydolności i siły. Po powrocie z Rynu Warmia chce rozegrać dwa sparingi z Nielbą Wągrowiec, a 26 sierpnia podczas turnieju w Białej Podlaskiej zmierzy się z miejscowym AZS i Padwą Zamość. Na tym nie koniec, bo na kolejne dni zostały zaplanowane sparingi z Mazurem Sierpc i lokalnymi drużynami. W sumie trener Molski w okresie przygotowawczym planuje rozegrać aż dziesięć meczów kontrolnych.

DRYH

PRZED SEZONEM POLONIA SIĘ WZMACNIA

PIŁKA NOŻNA \\ Polonia Lidzbark Warmiński przeprowadziła potężną ofensywę transferową, która ewidentnie świadczy o ambitnych planach, jednak w klubie nikt nie chce oficjalnie potwierdzić, że celem zespołu jest walka o awans do III ligi.

Polonia przedłużyła o rok kontrakt sponsorski z Polmlekiem, co pozwoliło na kilka ciekawych transferów, a poza tym spowodowało, że w regionie zaczęto mówić o mocarstwowym planach ekipy z Lidzbarka, gdzie już trafili: Mahamadou Junior Bah z Mragowii Mragowo, doświadczony Adrian Korzeniewski z GKS Wiekielec, Cezary Sobolewski z Motoru Lubawa, Rafał Maciążek z Pisy Barczewo i młody Dawid Sójczyński z KS Wojciechy.

Przypomnijmy, że Mahamadou Junior Bah to wicelider klasyfikacji strzelców poprzedniego sezonu forBET IV ligi, bardzo cenny nabytek mający zwiększyć znacząco siłę ofensywną drużyny. Z kolei Adrian Korzeniewski ma za sobą cztery lata gry w Wiekielecu, na poziomie III i IV ligi, a poza tym ten prawy obrońca ma na koncie występy w Stomilu Olsztyn i Sokole Ostróda.

Cezary Sobolewski, który też ma w swoim CV występy w olsztyńskim klubie, a ostatnio stanowił o sile Motoru Lubawa, ma wzmocnić środek pola Polonii. Natomiast doświadczony Rafał Maciążek ma wzmocnić stabilność defensywy, a 18-latek Sójczyński trafił do Lidzbarka na zasadzie rocznego wypożyczenia z opcją transferu definitywnego.

- NA TĘ CHWILĘ NIE SZYKUJEMY SIĘ NA ŻADEN AWANS - DEMENTUJE



Mahamadou Junior Bah i Cezary Sobolewski to nowa zawodnicy Polonii Lidzbark Warmiński

PLOTKI MARIUSZ MIECZNIKOWSKI, PREZES POLONII LIDZBARK WARMIŃSKI. - OFENSYWĘ TRANSFEROWĄ ROBIMY CO ROKU. SIEDEM LAT JESTEM W KLUBIE I ZAWSZE PODNOSIMY PO TROCHU JAKOŚĆ ZESPOŁU POPRZECZ SPROWADZENIE KOGOŚ ZNACZĄCEGO, ŻEBY TEŻ RESZTA MOGŁA SIĘ ROZWIJAĆ. OCZYWIŚCIE CHCEMY WYGRYWAĆ, ALE O III LIDZE NIE MÓWIMY. ZOBACZYMY, JAK TO SIĘ WSZYSTKO BĘDZIE UKŁADAŁO.

Jeśli chodzi o Baha, to trochę czasu nam zajęło, żeby go ściągnąć. Rozmawialiśmy z nim od dwóch

lat, no i w końcu się udało. Obecnie nie planujemy kolejnych transferów, tylko skupiamy się nad tym, co mamy. W Polonii trenuje 25 osób i tę kadrę chcemy utrzymać, więc raczej nikt do nas już nie dołączy i nikt nie odejdzie. Chcemy wygrać w każdym meczu, być groźnym rywalem dla każdego i na wyjeździe, i u siebie, gdzie już od półtora roku nie przegraliśmy. Na pewno musimy na wyjazdach zdobywać więcej punktów - dodaje Miecznikowski. - Nie możemy przegrywać tak jak w zeszłym sezonie w Pasymiu lub Ornecie, kiedy to wydawało się, że jedziemy po trzy punkty, po czym rywale sprowadzali nas na ziemię.

Jak nowy sezon widzi trener Czesław Żukowski? - Nadal chcemy walczyć

o czołowe miejsca, chciałbym jednak zaznaczyć, że teraz w IV lidze będzie grało aż trzech spadkowiczów z III ligi, którzy w swoich składach mają ograniczonych zawodników. A poza tym jest jeszcze kilku innych solidnych czwartoligowców, więc liga będzie wyrównana i ciekawa, bez zdecydowanego faworyta. Będzie też zdecydowanie silniejsza niż w poprzednim sezonie.

Do tej pory Polonia rozegrała cztery sparingi: 4:2 z Cresovią Górowo Iławiecki, 4:1 z Tęczą Biskupiec, 3:1 z Mamrami Giżycko i w ostatni weekend 2:0 ze Zniczem Biała Piska.

- Dużo sparingów nie było - przyznaje trener Żukowski. - Okres przygotowawczy jest krótki, ale wszystko idzie zgodnie z planem. Trenuje-

my na swoich obiektach i na razie obyło się bez kontuzji.

Jestem zadowolony z tego, że kadra zespołu została poszerzona. Co roku nie robiliśmy aż takich ruchów transferowych. Od mojego przyścia dwa lata temu doszli Bogdański, Dziemidowicz i Karłowicz. Teraz dokonaliśmy fajnych ruchów transferowych, jestem pewien, że pięciu nowych piłkarzy znacznie zwiększy jakość zespołu.

Rundę wiosenną poprzedniego sezonu Polonia zaczęła od szóstego miejsca w ligowej tabeli i ze stratą siedmiu punktów do prowadzącej Concordii Elbląg. W rundzie wiosennej lidzbarczanie zajęli drugie miejsce, zdobywając 32 punkty (3 mniej od Concordii), na co złożyło się 10 wygranych, 2 remisy i 2 porażki. Ten wy-

nik ostatecznie pozwolił im na zajęcie 3. miejsca, z czego zadowolony jest zarówno prezes Polonii Mariusz Miecznikowski, jak i trener Czesław Żukowski.

- ZROBILIŚMY POSTĘP W STOSUNKU DO PIERWSZEJ RUNDY - PRZYNAJĘ CZESŁAW ŻUKOWSKI. - LIGA BYŁA WYRÓWNANA, OPRÓCZ CONCORDII, KTÓRA PUNKTOWAŁA REGULARNIE I DOSYĆ SZYBKO ZAPEWNIŁA SOBIE AWANS DO III LIGI. CIESZĘ SIĘ, ŻE PO RAZ KOLEJNY STANĘLIŚMY NA PODIUM, A PRZED NAMI BYLI TYLKO DWAJ SPADKOWICZE Z III LIGI.

- Zawsze walczyliśmy o zwycięstwo, chcieliśmy zająć drugą lokatę i była ku temu szansa - dodaje natomiast prezes klubu. - Niestety, już zremisowany mecz w Iławie pokazał, że to nie będzie łatwe. Tym bardziej że w rundzie rewanżowej graliśmy w bardzo okrojonym składzie i zawsze musieliśmy kombinować. Było ciężko, ale końcowe wyniki były pozytywne.

Podczas najbliższego weekendu Polonia Lidzbark Warmiński zagra w Biskupcu z Tęczą w rundzie wstępnej Wojewódzkiego Pucharu Polski. Natomiast rozgrywki forBET IV Ligi lidzbarczanie rozpoczną 6 sierpnia, kiedy to podejmą Polonię Iłowo.

EMIL MARECKI

SPRINTEM

SIATKÓWKA \\ Michał Ruciak, który niedawno zakończył karierę, nie rozstał się z siatkówką, bowiem został team managerem ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. - Na pewno będzie to dla mnie nowe wyzwanie, a znając oczekiwania zawodników, zdaję sobie sprawę, że nie będzie to proste zadanie - przyznał Ruciak, który na boiskach PlusLigi spędził... 21 lat! - Życie jednak otwiera przed nami różne drzwi i trzeba sobie umieć z tym radzić. Mam duży sentyment do ZAKSY, bo jest

to klub z którym osiągałem największe sukcesy. Wierzę, że stworzymy super kolektyw i będziemy razem walczyć o najwyższe cele - przyznał były zawodnik m.in. PZU AZS Olsztyn.

PIŁKA NOŻNA \\ Stomilanki, które ostatni sezon I ligi zakończyły na czwartym miejscu, rozegrały sparing z Górnikiem Łęczna, aktualnym wicemistrzem Polski. Na stadionie przy alei Piłsudskiego olsztyńnianki dzielnie walczyły, a po golach Kałuż-



Stomilanki Olsztyn - Górnik Łęczna 2:4

nej do przerwy remisowały 2:2. Jednak w drugiej połowie rywalki - zdobywając dwie

kolejne bramki - przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Stomilanki zagrały w składzie: Ptaszek (46 Krajewska), Krech (65 Taranowska), Kędzia, Silny, Skrzypińska (75 Żukowska), Osajkowska (75 Korzec), Sokółowska (75 Ludkiewicz), Rosiak (75 Rabeiga), Kałużna (75 Olender), Libera (65 Czarnecka), Sunday. W piątek o godz. 11 na Dajtkach olsztyńnianki rozegrały sparing z Żąbkową Żąbki.

* Hubert Szramka przebywa na testach w trzecioligowej Concordii Elbląg. 21-letni pomocnik w poprzednim sezonie w barwach Stomilu Olsztyn zagrał w 13 meczach I ligi.

SPORT W TV \\ Kolarstwo.

Kobięcy Tour de France, 5. etap: Bar-le-Duc - Saint-Dié-des-Vosges (14 Eurosport 1)

* **Piłka nożna.** Eliminacje Ligi Konferencji Europy, rewanżowe mecze 2. rundy: Lechia Gdańska - Rapid Wiedeń (19.40 TVP 2), Dinamo Batumi - Lech Poznań, Broendby Kopenhaga - Pogoń Szczecin (18.55, 21 TVP Sport)

* **Tenis.** Turniej WTA w Warszawie (11, 13, 15 TVP Sport); turniej ATP w Kitzbühel (11, 13, 15, 17 Polsat Sport Extra)

DRYH



PECHOWA SERIA HOŁOWCZYCA

SPORTY MOTOROWE Krzysztof Hołowczyc, który w poprzednim sezonie zdobył Puchar Europy w rajdach terenowych, w tym sezonie po raz pierwszy wziął udział w zawodach Pucharu Świata, jednak z powodu kłopotów technicznych nie dojechał do mety.

W tym roku odbyły się trzy eliminacje Pucharu Świata: Baja Russia (jeszcze przed atakiem na Ukrainę), Baja Jordania i Baja Italia, jednak Krzysztof Hołowczyc nie wziął w nich udziału. Olsztynianin ze światową czołówką postanowił się zmierzyć dopiero na trasie Baja Espana Aragon. Pierwszego dnia załoga Hołowczyc-Lukasz Kurzeja zaliczyła dwa odcinki specjalne, ale już na pierwszym złapała kapcia, przez co straciła trochę cennego czasu. Mimo to Polacy dotarli na metę na szóstym miejscu! Były więc powody do optymizmu przed drugim osem, tym bardziej że został zmieniony setup ich auta. Dzięki modyfikacjom zawieszenia Mini „Holka” dostało wigoru, w efekcie polska załoga przez większą część odcinka zajmowała drugie miejsce za Nasserem al-Atijją. Warto jednak przy tym pamiętać, że Toyota Nassera jest mocniejsza od Mini, a dodatkowo ma większy skok zawieszenia.

Niestety, szczęście nie trwało długo, bo 20 kilometrów przed metą uszkodzeniu uległa osłona przegubu, co doprowadziło do utraty napędu w jednej osi. Hołowczyc jednak dotarł do mety, licząc na więcej szczęścia następnego dnia, kiedy do przejechania był tylko jeden oes o długości 159 kilometrów. Niebiosa nie były jednak dla olsztynianina łaskawe, bo chociaż ponownie jechał szybko i pewnie, to 20 kilometrów przed metą w aucie kompletnie „skończyły się” opony, do tego jedna z nich dość poważnie uszkodziła Mini. W tej sytuacji o dalszej jeździe mowy już nie było...

- Hiszpania okazała się dla nas pechowa - stwierdził ze smutkiem Krzysztof



Po hiszpańskich bezdrożach załoga Krzysztof Hołowczyc-Lukasz Kurzeja jechała szybko, ale zarazem bardzo pechowo

Hołowczyc. - Prezentowaliśmy z Łukaszem bardzo dobre tempo, na poszczególnych międzyczasach plasując się na drugiej lub trzeciej pozycji.

RYWALIZACJA Z AUTAMI KATEGORII T1+ JEST TRUDNA, BO MAJĄ WIĘCEJ MOCY, WIĘKSZY SKOK ZAWIESZENIA, WIĘKSZE KOŁA, ALE MIMO TO POKAZALIŚMY, ŻE JEST TO MOŻLIWE. OCZYWIŚCIE POZOSTAJE DUŻY NIEDOSYT, BO WIEM, ŻE JESTEŚMY BARDZO SZYBCY. TAKI JEST JEDNAK TEN SPORT.

Zespół jest zadowolony z naszych możliwości, które z pewnością będziemy mogli zaprezentować w pełni, walcząc z najlepszymi kierowcami świata pod-

czas Baja Poland (pierwszy weekend września na poligonie drawskim - red.) - kończy „Hołek”, który już podczas najbliższego weekendu weźmie udział w Baja Polskie Safari w Przasnyszu, eliminacji mistrzostw Polski w rajdach terenowych (olsztynianin broni tytułu i jest zdecydowanym liderem obecnego cyklu).

W Przasnyszu pojawi się także Adam Binięda, bartoszycki pilot, który jednak ma za sobą zdecydowanie bardziej udany weekend, bowiem wraz z Grzegorzem Grzybem zajął ósme miejsce w Rajdzie Włoch, który był przedostatnią eliminacją rajdowych mistrzostw Europy.

O ile pod względem sportowym Rajd Włoch nie należy do elity najbardziej prestiżowych imprez samochodowych, o tyle pod względem atrakcji pozasportowych wielu kon-

kurentów bije na głowę. Ceremonię startu zaplanowano bowiem w centrum Rzymu, potem na ulicach Wiecznego Miasta odbyła się parada biorących w rajdzie aut. - Z tego powodu policja zablokowała skrzyżowania i poprowadziła nasz konwój aż pod Koloseum, gdzie przeprowadzono pierwszy oes - wyjaśnia Adam Binięda.

KIEDYŚ W KOLOSEUM GLADIATORZY - KU UCIESZE GAWIEDZI - WALCZYLI NA ŚMIEĆ I ŻYCIE, NATOMIAST TERAZ TUŻ OBOK SŁYNNIEJ BUDOWLI WALCZYLI RAJDOWCY, Z TYM ŻE JEDYNIEM O CENNE SEKUNDY, A PATRZYŁY NA NICH MURY PAMIĘTAJĄCE CZASY IMPERIUM RZYMSKIEGO.

Na dwa kolejne dni rajd przeniósł się bardziej na południe Włoch, a w klasyfikacji generalnej ostatecznie zwyciężył Włoch Damiano De Tommaso, którego pilotem była Giorgia Ascalone. Jako czwarty linię mety minął Hiszpan Efren Llarena, który już niedługo będzie świętował tytuł mistrza Europy - do zakończenia cyklu pozostał już tylko Rajd Barum (26-28 sierpnia).

Jednak powody do zadowolenia mają także Grzegorz Grzyb i Adam Binięda, którzy zajęli ósme miejsce. - Cisnęliśmy mocno i zrobiliśmy wiele, aby osiągnąć jak najlepszy wynik, ale konkurencja była piekielnie szybka - przyznaje bartoszycki pilot. - Cóż, włoscy kierowcy doskonale znają te odcinki specjalne, więc czuli się na nich niczym w domu. W efekcie to oni

w dużej mierze nadawali rytm imprezie, na koniec zajmując całe podium. My natomiast wbiliśmy się w czołową dziesiątkę, będąc najszybszą załogą z Polski (16. miejsce zajęli Łukasz Kotarba-Tomasz Kotarba - red.). Bez wątpienia był to jeden z moich najtrudniejszych i najcięższych rajdów. Bardzo szybkie odcinki, na dodatek często wąskie i bardzo kręte górskie serpentyny, którymi najpierw wjeżdżaliśmy pod górę, po czym błyskawicznie z nich niemal spadaliśmy. Do tej pory takie obrazki widziałem jedynie na ekranie komputera, gdy grałem w kultowego Colina McRae 2.0, a teraz to samo obserwowałem przez szyby naszego auta. Swoje trzy grosze dołożyła także pogoda, bo było bardzo gorąco. Nawet krótkie pięciokilometrowe oesy kończyliśmy cali mokrzy, bo temperatura w samochodzie dochodziła do 72 stopni! W tej sytuacji 32-kilometrowe odcinki specjalne były tak ogromnym wyzwaniem, że wręcz ciężko to teraz nawet opisać - przyznaje Adam Binięda, który po powrocie do Polski od razu zaczął myśleć o kolejnym starcie, bowiem podczas weekendu w Przasnyszu weźmie udział w Baja Polskie Safari, który jest czwartą rundą terenowych mistrzostw Polski. - Do tej pory z Przasnysza zawsze przywoziliśmy miejsca na podium, więc mam nadzieję, że i tym razem nam się uda - stwierdza Binięda, który będzie pilotem Bartosza Grabowskiego. - Pojedziemy swoim tempem, ale bez zbędnej napinki, bo chcemy dotrzeć na metę, by zdobyć kolejne punkty.

Warto przypomnieć, że po trzech rundach załoga Grabowski/Binięda prowadzi w klasyfikacji rocznej Dacia Duster Motrio Cup.

ARTUR DRYHYNICZ